DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

S. † P.

JERZY WOŁOSZKIEWICZ

Towarzysz Sztuki Drukarskiej. Zarządzający „Drukarnią Polską" w Kijowie.

Po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, zasnął w Bogu, d. 16 (29) sierpnia 1907 r., przeżywszy lat 38.

Pozostała w nieutulonym żalu żona i rodzina oraz redakcya „Dzien. Kijow." i koledzy zapraszają znajomych na wyprowadzenie zwłok z lecznicy prywatnej przy Bibikowskim Bulwarze Nr 4, dnia 18 (31) sierpnia na cmentarz Rzymsko-Katolicki (góra Bajkowa) o godzinie 9-ej rano.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

KALENDARZ.

18 (31) Sobota — Firmina B. W.
19 (1) Niedziela - Maryana.
20 (2) Poniedz. — Bernarda Op.
21 (3) Wtorek — Joanny.
22 (4) Środa — Symforyana.
23 (5) Czwartek — Filipa.
24 (6) Piątek — Bartłomieja.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

W sprawie nowego stronnictwa.

W numerze wczorajszym pisma naszego, w rubryce „Głos wolny", czyni mi hr. Michał Tyszkiewicz różne zarzuty z powodu artykułu mego z dnia 11 sierpnia, na które nie mogę nie odpowiedzieć. Przedewszystkiem uważa hr. M. Tyszkiewicz, iż artykuł mój był „gwałtowny". Pod tym względem trudno polemizować, gdyż określenie gwałtowności lub łagodności artykułu jest to rzecz tak subjektywna, iż nie da się ustanowić żadnemi prawidłami. Jednak, zwyczajnie, nazywa się artykuł „gwałtownym" wtenczas, gdy w nim zostały użyte wyrażenia ostre i jaskrawe, do czego się wcale w danym artykule nie poczuwam: jeżeli zaś treść jego jest stanowcza i jasna, to trudno wymagać odemnie, bym w tak ważnej dla społeczeństwa naszego kwestyi, jak formowanie w samej chwili wyborów nowego stronnictwa, mogącego wprowadzić rozłam, ograniczył się wodą cukrową.

Drugi zarzut, który mnie czyni hr. M. Tyszkiewicz, jest, iż oskarżam nowopowstające stronnictwo o tajemniczość, a inicyatorów jego — o staranne ukrywanie swych nazwisk, przyczem między wierszami czytać można, iż w tym oskarżeniu brzmi obraza za to, że na organizacyjny zjazd nie był zaproszony przedstawiciel „Dziennika Kijowskiego". Zarzut ten jest niesłuszny. Nigdy redakcya „Dziennika Kijowskiego" nie dobija się o zapraszanie swego przedstawiciela na poufne zebrania, a tylko bardzo chętnie drukuje to, co wszelkie stronnictwa, towarzystwa, spółki i t. p. istniejące, lub formujące się w naszem społeczeństwie, redakcyi do druku podają. Że zjazd był tajemniczy, i że członkowie jego nie życzyli sobie, by cała ta sprawa na szpaltach prasy naszej się pojawiła (nie mogę bowiem przypuszczać, aby conajmniej oryginalna wzmianka w „Kijewlaninie" w n-rze 206, z dnia 28 lipca r. b., od któregokolwiek z członków zjazdu pochodziła), najdobitniej dowodzi sam hr. M. Tyszkiewicz tem, iż 1) w artykule swoim wspomina, że cały personel redakcyjny „Kresów" był zaproszony, a jednak do dnia 11-go sierpnia w „Kresach" ani słowa o całej sprawie nie pomieszczono: trudno bowiem dopuścić, iż symboliczna zmiana koloru okładki tygodnika miała społeczeństwu wytłomaczyć fakt narodzenia się nowego stronnictwa: 2) przysłany przez hr. M. Tyszkiewicza program dosłownie podany w numerze wczorajszym nie ma ani tytułu, ani podpisów, wówczas, gdy wszelkie odezwy, wzywające społeczeństwo do przystąpienia do jakiejś partyi, zwykle już z druku wychodzą z podpisami organizatorów partyi. A w każdym razie partye, gdy się odzywają do publiczności, kładą podpis: albo „Zarząd partyi", albo „Komitet partyi", albo coś podobnego. Oprócz tych dowodów tajemniczości, przedstawionych czarno na białem przez hr. Tyszkiewicza, muszę jeszcze przytoczyć i następujące: mimo wszelkich starań nie mogłem dostać na własność, rozsyłanego jakoby, projektu programu, a uczestnicy zjazdu nikomu nie chcieli wskazać nazwisk osób tych, które brały w nim udział i dopiero hr. M. Tyszkiewicz, po ukazaniu się artykułu mego, łaskawie przysłał nam program i wymienił nazwiska niektórych uczestników zjazdu. Śmiało zatem twierdzić można, iż do dnia wczorajszego organizatorowie nowego stronnictwa byli tajemniczymi i ukrywali swe nazwiska.

Trzeci zarzut spotykający mnie ze strony hr. M. Tyszkiewicza jest, iż niesłusznie obwiniam program o wyrzekanie się przeszłości historycznej. Czytelnik bezstronny przyznać musi, iż cała treść wstępu do programu, głównie ten postulat stawia i bardzo jaskrawie podkreśla końcowym swym ustępem, dowodzącym: „iż nie mamy prawa *w życiu prywatnem* wyrzekać się wewnętrznej istoty i duchowej samodzielności naszego społeczeństwa: *w życiu zaś politycznem* powinniśmy stać na stanowisku, które ewolucya dziejów nam wyznaczyła". Ostatni ten ustęp w zestawieniu z przewodnią myślą wstępu, iż „wszystkie reformy, które kraj nasz przeżył, przeniosły punkt ciężkości z rąk naszych w inne ręce, nie polskie" jeszcze jaśniej potwierdza, iż zarzut mój jest słuszny.

Czwarty zarzut, uczyniony mnie przez hr. M. Tyszkiewicza, polega na tem, że „Dziennik" nie podał integralnego tekstu programu. Jakim sposobem mogłem pomieścić w „Dzienniku" rzecz, niepodpisaną przez nikogo i niewiadomo skąd pochodzącą? Mogłem przypuszczać, iż program ten jest dziełem jednostki lub paru osób, które to napisały czy dla zabawy, czy dla mistyfikacyi. Tylko wzmianka w „Kijewlaninie" zniewoliła mnie do poruszenia ważniejszych punktów tego anonimowego programu. Skoro jednak tylko hr. M. Tyszkiewicz potwierdził autentyczność programu, natychmiast został on w „Dzienniku" wydrukowany *in extenso*.

Muszę tu jednak wyrazić pewne powątpiewanie, czy nie zaszła pomyłka w wyrażeniu hr. Tyszkiewicza, iż program omawiany był napisany na zasadzie projektu hr. Romana Bnińskiego (ojca). Omyłka tu brzmi według mnie w słowie „zasadzie", użytem zamiast „podstawie", a mianowicie: znam dokładnie poglądy polityczne i przekonania narodowe hr. Romana Bnińskiego, i dlatego przypuszczam, iż projekt jego programu był położony na stole i na nim leżał papier, na którym pisano omawiany program i w taki sposób program hr. Romana Bnińskiego mógł służyć za „podstawę" do łaskawie nam przysłanego programu.

Hr. M. Tyszkiewicz przytacza wszystkie paragrafy programu, zapożyczone z programów Zrzeszenia, Stronnictwa Narodowego na Rusi, oraz wszystkich programów naszych narodowo-konstytucyjnych stronnictw, ale przemilcza § 3, w którym nowopowstające stronnictwo obowiązuje się wchodzić w związek z ziemiaństwem rosyjskiem, a w niektórych tylko wypadkach z innemi stronnictwami polskiemi kraju naszego. I słusznie punkt ten hr. M. Tyszkiewicz w swym liście opuszcza, gdyż nie wiem, jakby go obronił.

Piąty zarzut polega na tem, iż uwaga moja o różnych wyimaginowanych strachach jest zbyteczną. Ale niestety, uwaga ta jest bardzo na czasie, gdyż tylko pod wpływem wyimaginowanego strachu mogło powstać stronnictwo, stawiające w swoich statutach zasadę, że stronnictwo, składające się z Polaków, obecnie w czasie akcyi wyborczej będzie wchodzić w sojusze z różnemi niepolskiemi stronnictwami, a z Polakami tylko w pewnych określonych wypadkach: a wyimaginowane te strachy muszę nazwać: jest to przymusowe wywłaszczenie i Narodowa Demokracya. Mówię wyimaginowane, gdyż przymusowe wywłaszczenie jest rzeczą niemożliwą. Gabinet Wittego w chwili najgwałtowniejszego ruchu rewolucyjnego w Rosyi stracił głowę i zatwierdził projekt przymusowego wywłaszczenia Kutlera. Gabinet kark skręcił—wywłaszczenia nie było. Pierwsza Duma, wybrana pod sztandarem przymusowego wywłaszczenia, zakończyła swój żywot skoro tylko do tego delikatnego punktu się zabrała. Druga Duma, nienauczona doświadczeniem pierwszej, wprawdzie mniej twardo, ale jednak kokietując skrajne lewe partye, poszła torem pierwszej i ona, choć pod innym pretekstem, rozwiązaną została. I nic w tem niema dziwnego. Przymusowe wywłaszczenie musi sprowadzić zniknięcie z karty świata tego państwa, a nawet tego narodu, któryby je w życie wprowadził, a że żadne państwo nie chce samobójstwem kończyć, więc zastosowanie u nas przymusowego wywłaszczenia jest rzeczą nieziszczalną.

Tak samo wyimaginowanym jest strach przed Narodową Demokracyą. Partya ta u nas nie egzystuje i egzystować nie może, gdyż niema tego elementu w kraju naszym, na którym by ona mogła swoją działalność oprzeć. Ale nienawiść do niej jak socyalistów, tak ugodowców jest tak wielką, że ludzie, wyznający zasady tych dwóch partyi, uważają słowo „narodowy demokrata" za rodzaj łajanki i w dyskusyach i sporach jak politycznych, tak i społecznych z ludźmi, nie podzielającymi specyficznych ich poglądów, chętnie swych przeciwników tym epitetem nadzielają, gdy im zabraknie argumentów logicznych dla zwalczania przekonań im niemiłych. Prócz tego wpływ publicysty Erazma Piltza w kraju naszym był dość wielki i po nim została w sukcesyi niechęć ku Narodowej Demokracyi, a głównie strach przed nią. Ale hr. M. Tyszkiewicz może się uspokoić, że choć są może ludzie sympatyzujący z Narodową Demokracyą w kraju naszym, to partyi tej, działającej u nas, niema.

Uczestnicy zjazdu, którzy omawiany program układali, mogli sami dojść do tego przekonania, wobec tego, że niektórzy członkowie zjazdu brali czynny udział we wszystkich wyborach i komitetach wyborczych i wszelkich zebraniach polskich, które się dotychczas odbywały, mieli prawo udziału i prawo głosu. Komitety wyborcze, które prowadzą nasze wybory, nie są nigdzie partyjne, a bardzo jasno ogłaszają swoją bezpartyjność, pochodzą z wyborów w powiatach, nadzwyczaj energicznie i zazdrośnie obstają przy autonomii każdego powiatu i pod żadnym pozorem nie dopuszczają żadnej dyrektywy i ingerencyi obcej.

Wytłómaczywszy się z zarzutów, czynionych mi przez hr. M. Tyszkiewicza, nie mogę przemilczeć końcowych ustępów jego artykułu. Wspomina on, iż przed dwoma laty przestrzegał w „Dzienniku" społeczeństwo nasze przed sojuszem z lewicą i że obecnie przyszła pora otrzeźwienia. Pod słowem „otrzeźwienie" chyba rozumieć należy sojusz z prawicą. Pozwolę sobie zapytać hr. M. Tyszkiewicza, gdzie i kiedy Polacy zawierali sojusz z lewicą? Wprawdzie były wypadki w niektórych guberniach, że przy wyborach miały miejsce bloki wyborcze cyfrowe z lewemi partyami, ale bywały też i bloki wyborcze cyfrowe i z prawemi. Każdemu, choć trochę pojmującemu życie polityczne i sprawy wyborcze jest zupełnie jasnem, że blok i sojusz—to dwie rzeczy zupełnie różne. Blok jest manewrem taktycznym, zawiera się dla danej chwili ze względu na stosunek sił wyborczych i w celu przeprowadzenia przy wyborach swoich kandydatów, w określonej ilości, nie wchodząc wcale ani w przekonania, ani w zasady, ani w programy stronnictw zblokowanych, ani w przyszłości niczem się z niemi nie wiążąc.

Sojusz zaś jest rzeczą daleko głębiej sięgającą w działalność polityczną stronnictw. Stronnictwa, zawarłszy z sobą sojusz, dzielą wspólnie dolę i niedolę w życiu politycznem, wspierają się wzajemnie, ustanawiają pewne punkta styczne swoich programów i zawierają pewne układy na przyszłość. Takich sojuszów nigdzie żadne stronnictwo polskie z nikim nie zawierało nietylko przy wyborach, lecz w obydwóch Dumach Polacy z nikim nie byli ideowo związani. Twierdzenie więc hr. Tyszkiewicza, że sojusz z lewicą nam zaszkodził, jest absolutnie bezpodstawnem, gdyż sojuszu nie było. Hr. Tyszkiewicz zwraca uwagę na postępowanie kadetów względem nas, jako argument, mający nas odstraszyć od wszelkiej lewicy rosyjskiej. Ani trochę nie chwaląc postępowania kadetów z bardzo wielu względów, muszę jednak zaznaczyć, iż zupełnie nie wiadomo, jakie były prawdziwe poglądy kadetów na kwestyę autonomii, równouprawnienia i samorządów, gdyż kwestye te w żadnej z dwóch Dum *in merito* nie były omawiane. Sądzić zaś o postępowaniu kadetów i ich ewentualnem głosowaniu przy ostatecznem omawianiu w parlamencie spraw nas dotyczących tylko na podstawie programów ich, oraz taktycznych głosowań, byłoby co najmniej lekkomyślnem.

W zupełnie innej pozycyi znajdujemy się, jeżeli przejdziemy do ocenienia horoskopów, jak zachowa się względem nas prawica. Prawica obecna, jak się przedstawia w „Mosk. Wiedomostiach", „Kijewlaninie" i t. p. organach prasy rosyjskiej, jest nam dobrze znaną: ona jest dalszym ciągiem a raczej spotęgowanym płodem tej biurokracyi, która nas w ciągu ostatnich 45 lat dusiła, gniotła, tępiła, która bez wszelkich ideowo-socyalnych masek wyzuwała nas systematycznie z ziemi naszej i wywłaszczała, która świątynie nasze nam odbierała, na teatra i inne publiczne użytki konfiskowała, która dzieci nasze wynaradawiała, ogłupiała, demoralizowała, która nas z oblicza świata zmieść chciała, ale nie potrafiła. Hr. M. Tyszkiewicz musi o tem dobrze wiedzieć, nie jeden członek jego rodziny doświadczył dobrodziejstw tego *regime*'u.

Jakże dziwnie brzmi wezwanie jego do otrzeźwienia, to jest do sojuszu z tą prawicą, która doprowadziła już do uszczuplenia jeszcze i tak już ograniczonych naszych praw politycznych i która z „Kijewlaninem" na czele w rozhulałej bakchanalii reakcyi jeszcze nienasycona domaga się ciągłych uszczupleń naszych praw i w niezliczonych proklamacyach różnych ławr i bractw z posłem do drugiej Dumy Eulogiuszem na czele, szczuje na nas biedny, ciemny lud nasz, obiecując mu do reszty nas wywłaszczyć i rozdać mu nasze mienie. Na miejscu bardzo jest okrzyk hr. Michała Tyszkiewicza „Dosyć", ale zastosowany nie do mnie.

Nie mogę nie powtórzyć dwóch zarzutów, zrobionych nowopowstającemu stronnictwu. Pierwszy polega na tem, że sformowanie w chwili rozpoczęcia wyborów nowego stronnictwa jest szkodliwe: zarzut ten potwierdza zaciekłość, z jaką niektórzy zwolennicy nowopowstającego stronnictwa odzywają się o swych przeciwnikach w organach prasy, im sprzyjających. Z pewnością zawziętość ta może się przenieść i na grunt wyborczy, a zaiste, póki nie mamy równouprawnienia, rozdział partyjny przy wyborach może być dla nas tylko zgubnym.

Drugi zarzut polega na tem, iż nowopowstające stronnictwo, stale odżegnywując się od lewicy rosyjskiej i kadetów, daje do zrozumienia, że, oddzielając się od reszty społeczeństwa polskiego naszego kraju, dąży do sojuszu z prawicą.

Nie część naszego społeczeństwa powinna wchodzić w sojusze z wrogą nam prawicą, a całe nasze społeczeństwo winno iść ręka w rękę ze wszyst-

kiemi stronnictwami rosyjskiemi i nierosyjskiemi, które dążą do konstytucyjnego rozwoju państwa, do równouprawnienia i do przyznania wszystkim obywatelom Rosyi przynależnych im praw.

Włodzimierz Grocholski.

Wyjaśnienia b. posła polskiego z Rusi.

(Dokończenie.)

Tak samo zbytnie streszczenie mych dezyderatów na przyszłość w referacie p. Łychowskiego może być trochę inaczej zrozumiane przez społeczeństwo, niż chciałem; dlatego przedstawiam je w całości:

1) Polityka nasza w Izbie *powinna być realną ale nie ugodową; nie chwytajmy łask, ale walczmy parlamentarnie o swoje prawa.*

2) *Opozycyjność, ale ściśle konstytucyjna* przy zainteresowaniu się sprawami całego państwa, uznanie państwowości rosyjskiej i życzliwości dla narodu.

3) Polityka powinna być świadomą i konsekwentną—jak najmniej kokietowania oddzielnych partyi.

4) Polityki partyjnej nie należy przenosić do parlamentu; może ona nadawać pewien charakter Kołom, ale nie powinna być kierowniczą.

5) Unikajmy wszelkiego podrażnienia miłości własnej innych narodowości przez zbytnie podnoszenie naszej kulturalności i tradycyi parlamentarnych i niech nasze postępowanie służy dowodem tego i zjednywa nam szacunek i uznanie innych.

6) Całokształt naszych praw i dążeń mieć musimy zawsze na względzie, a więc na przyszłość oglądać się musimy ciągle, i dlatego jasno powinny być postawione granice naszych pożądań, poza które nie przekroczymy, a które w miarę możności przyjdzie się nam otrzymywać.

7) Regulamin stosunku obu Kół powinien być zmienionym, *solidarność jest niezbędną*, ale powinna być ściśle określoną:

a) w kwestyach narodowych — bezwzględna:

b) w kwestyach interesujących tylko jedno z Kół (wyłącznych), decyzya zależy od Koła zainteresowanego i za nią drugie Koło głosować powinno (mając głos doradczy):

c) mogą być wyjątkowo interesa rozbieżne, gdzie solidarność nie jest obowiązkową.

8) (Punkt dodany ale wypływający z całej treści mej relacyi). Gorące zainteresowanie się wszelkiemi kwestyami miejscowemi (krajowemi) i pamiętanie o tem, iż nietylko interesa nasze, lecz i interesa całej ludności w kraju mieć na względzie powinniśmy.

To są wskazówki, jakie na zasadzie krótkiego doświadczenia mego uważałem za swój obowiązek wymienić, gdyż pracę moją bezowocną, a może i gorzej niestety, powinienem oddać pod sąd ogółu—doświadczenie zaś nabyte—krytyce społeczeństwa.

Nie interesy klasowe mam i miałem na względzie, ale interesy wszystkich warstw naszego społeczeństwa, w harmonii z interesami innych narodowości na gruncie rozwoju konstytucyjnego, z poszanowaniem zasadniczych praw rozwoju każdego normalnego społeczeństwa, a więc i uszanowania zasady własności osobistej.

Opozycyjność konstytucyjna nasza jest konieczną, gdyż to droga ewolucyi parlamentarnej...

Nie usunięcie solidarności, nie „tutejszość“ miałem na względzie, a przeciwnie uregulowanie wzajemnego stosunku Kół, gdzie zasadzie solidarności byśmy pozostali wierni, a tylko usamodzielnilibyśmy więcej naszą działalność, i mylą się ci, którzy przypuszczają, iż wspominając o błędach taktyki jestem rzecznikiem zerwania solidarności narodowej lub sprowadzenia jej do zera. Przeciwnie, jestem gorącym zwolennikiem i pragnę tylko ją uregulować należycie, pomnąc szczególnie o tem, iż raz zasadę obalimy—ciężką odpowiedzialność przed przyszłością całego narodu nieść będziemy. Lata całe nie poprawią błędu chwili. Nie rozstrój, nie rozdźwięk mam na myśli i w sercu, ale spotęgowanie wzajemnej łączności na zasadzie uszanowania interesów dzielnic i zamieszkujących je narodowości. Niech więc te motywy choć w części usprawiedliwią dzisiejsze wystąpienie moje, gdyż krytyka trzeźwa jest konieczną.

Nie wchodząc w szczegółową krytykę zdania p. Łychowskiego, iż przekroczenie granic solidarności Koła L. i R. z Kołem Korony należy zapisać na rachunek osobisty posłów, muszę dać pewne wyjaśnienia:

Rzeczywiście stosunek nasz wzajemny nie był należycie wyjaśniony. W myśl uchwały wileńskiej (p. 6: porozumienie się z Kołem Korony dla wzajemnego popierania się i solidarnej akcyi na zewnątrz) zawarliśmy pakt z Kołem Koronnem w celu solidarnego występowania *in foro externo*, myśląc, iż potrafimy z korzyścią dla obu Kół utrzymać solidarność w głosowaniu nietylko w kwestyach narodowych i wyłącznych, lecz i rozbieżnych drogą wzajemnego porozumiewania się. Tak rozumieliśmy uchwałę wileńską i mandat społeczeństwa. Fakt, iż punkt 5 (stosunek do współżyjących narodowości) poprzedza punkt 6 (stosunek do Królestwa) nie był dowodem, iż w pierwszym rzędzie sojusznikami naszymi powinni być współziomkowie innych narodowości, hołdujący tym zasadom, a następnie rodacy z Królestwa (jak niewielu było, niestety, takich współziomków!!!), przeciwnie rodaków uważaliśmy jako pierwszych, lecz obowiązków dla kraju nie myśleliśmy zaniedbywać. To też, gdy przekonaliśmy się, iż pogodzenie zasady solidarności *in foro externo* z lokalnemi potrzebami i wymaganiami kraju wymaga ściślejszego uregulowania sposobu stosowania tejże solidarności, wtedy podaliśmy motywowany wniosek większego usamodzielnienia naszej działalności, przyczem jak już pobieżnie zaznaczyłem, odróżnialiśmy 3 rodzaje kwestyi: 1) narodowe, gdzie przy uznaniu przez oba Koła (względnie komisye parlamentarne), iż dana sprawa do tej kategoryi należy—solidarność jest obowiązującą; 2) wyłączne, gdzie zainteresowane Koło decyduje, drugie zaś ma głos doradczy i w Izbie popiera swoimi głosami; 3) rozbieżne, gdzie zadaniem obu komisyi parlamentarnych jest tę rozbieżność pogodzić (w razie potrzeby wybiera się superarbitra), w razie zaś nieosiągnięcia zgody w zapatrywaniu, swoboda działania pozostawia się oddzielnym Kołom. Bezwarunkowo uważaliśmy to jako środek heroiczny, przykry w zastosowaniu, osłabiający znaczenie parlamentarne połączonych Kół, ale *zasadniczo* uznać musieliśmy możność jego zastosowania, mając nadzieję, iż sama obawa zastosowania go nieraz do porozumienia doprowadzi.

Zbyt mało łączności obu Kół w pierwszej Izbie, zbytnie skrępowanie naszego Koła w drugiej Izbie zaznaczyć tu muszę, lecz jestem pewien, iż gdyby Izba czas jakiś jeszcze potrwała, to w myśl wniosku naszego stosunek by się ułożył z korzyścią dla obu Kół i dla kraju, który nas wysłał. Nie wątpię, iż przyszli posłowie potrafią harmonię należytą z korzyścią dla kraju z przedstawicielami nie tylko Królestwa, ale i przedstawicielami innych narodowości na Litwie i Rusi, stojącemi na gruncie konstytucyjnym, szczerze zachować. Mam nadzieję, iż stosunki w trzeciej Dumie tak się ułożą, iż w interesach krajowych dostateczną samodzielność nasi posłowie mieć będą i zarzuty „bierności“, zależności od Koła Królestwa opadną—a interesy ogólno-narodowe nasze szwanku żadnego nie poniosą.

Chwila obecna jest bardzo poważną. Każdy krok nasz powinien być ściśle zanalizowany, ale nie upadajmy na duchu, nie poddawajmy się pesymizmowi—tylko jasno wyznaczmy sobie kierunek naszego postępowania.

Nie wyrzekajmy się haseł narodowych, nie rozdzielajmy się a łączmy. Pamiętajmy tylko, iż inne są warunki naszego tutaj istnienia. Stwierdzajmy na każdym kroku, że polityka agresywna jest nam obcą i godźmy obowiązki dla całego naszego narodu z obowiązkiem dla kraju, w którym mieszkamy i innych narodowości, pomnąc o tem, iż dotąd nierównouprawnionymi obywatelami kraju jeszcze jesteśmy.

Kwestyę jasno i szczerze postawić należy, ale pamiętajmy, iż wyodrębnienie interesów krajowych harmonizuje z solidarnością narodową zupełnie. To są właśnie kwestye wyłączne Koła Litwy i Rusi, o których w proponowanym regulaminie wspomniałem.

To są moje zapatrywania szczere, to rezultat krótkiej lecz ciężkiej i odpowiedzialnej pracy parlamentarnej i odchodząc w sferę mej pracy zawodowej, nie mając stanowczo zamiaru i możności w wielkiej polityce nad Newą udział kiedykolwiek przyjmować, składam to jako moje polityczne *profession de foi*, czując się w obowiązku dalszego dawania wyjaśnień, lecz nie polemiki osobistej, gdyż uważam, iż wobec zbyt wielkiej odpowiedzialności, jaką niosłem, szczególniej do nowych wyborów moje „ja“ zamilknąć powinno i wszelkie osobiste zarzuty, jako rezultat, tak odpowiedzialnej i bezowocnej działalności ze spokojem przyjmować muszę, gdyż tam, gdzie o ideę i program zasadniczy działalności chodzi, miłość własna jednostki jest rzeczą zupełnie podrzędną. Stojąc na gruncie łączności narodowej, odczuwajmy całą siłę i doniosłość obowiązków naszych krajowych i społecznych i idąc jasną, prostą drogą — nie zrażajmy do siebie innych, a przeciwnie dajmy dowód prawdziwie chrześcijańskiego patryotyzmu, który umie uszanować i uczucia i poglądy innych.

Wincenty Lisowski.

Humań, d. 15 sierpnia 1907 r.

Przegląd polityczny.

—(-)—

(Zjazd na Semeringu. — Reforma sądowa w Macedonii. — Jeszcze o kongresie stuttgarckim. — Rozprawy w sekcyi o militaryzmie.—Odprawa Herve'mu i Jaures'owi dana przez von Vollmara.)

Jeszcze jeden zjazd w tym roku zjazdów monarchów i ministrów: zjazd dyplomatów w Semeringu. Z niebywałą przesadą przyjmuje austryacka dyplomacya p. Tittoniego. Włoski minister spraw zagranicznych Tommaso Tittoni po raz drugi piastuje tekę ministra spraw zagranicznych, którą poraz pierwszy objął w r. 1903 i sprawował do roku zeszłego, potem był krótki czas ambasadorem włoskim w Londynie i w maju r. 1906 poraz drugi objął tekę spraw zagranicznych w trzecim gabinecie Giollitti'ego. Obecnie uchodzi jako najzdolniejszy dyplomata włoski i trzyma się ściśle utartej drogi tradycyjnej we Włoszech przyjaźni z Anglią i utrzymania najlepszych stosunków w trójprzymierzu.

Po długiem napięciu stosunków włosko-austryackich obecny powrót do przymierza i przyjaznych stosunków z Austryą napawa polityków wiedeńskich taką radością, że już miary nie znają w podnoszeniu zasług (których nikt nie zna) polityki p. Tittoni'ego.

Konferencya p. Aerenthala, także przereklamowanej wielkości, z p. Tittonim na Semeringu, poświęcona jest głównie uregulowaniu nowej administracyi sądowej w Macedonii i zapewne były tam omawiane punkty tajne, o których na razie niema żadnych informacyi co do zachowania się Austryi i Włoch na „wszelkie wypadki“ na Bałkanach.

Obecnie trudno przesądzać, czy polityka gabinetu austryackiego przyniesie istotne korzyści monarchii na Bałkanach. Główną bowiem trudnością jest fakt, że Bałkany nigdzie nie graniczą z Austryą, lecz na całej linii z Węgrami. Polityka więc monarchii na Bałkanach jest głównie dla Węgier ważną, a na Węgrzech nie odczuwają potrzeby pomnożenia wpływów słowiańskich, z którymi i teraz nie mogą sobie dać już rady.

Według informacyi wiedeńskich znaczna część nowych instytucyi sędziowskich w Macedonii powierzona zostanie Austryi, która posiada siły należycie ukwalifikowane i znające język miejscowy. Reforma sądownictwa w Macedonii jest obecnie głównym przedmiotem układów.

* *
*

Co najbardziej jest charakterystycznem dla obecnego ruchu społecznego, to stanowczy rozłam w obozie socyalnej-demokracyi międzynarodowej w zapatrywaniu na militaryzm i stanowisko socyalnej demokracyi do wojen. Podczas gdy nietylko p. Herve, ale i pp. Vaillant i Jaurés, a nawet po części p. Vandervelde idą daleko w radykalizmie antymilitarnym i głoszą otwarcie potrzebę zrewolucyonizowania wojsk stałych i nie wzdrygają się przed wypowiedzeniem ostatniego słowa z logicznej konsekwencyi antymilitarnego stanowiska: bunt w wojsku; przewódcy socyalnej demokracyi niemieckiej, i to nietylko Bebel i Vollmar, ale i dr. Adler z Wiednia, nazywają to dziecinną zabawką w rewolucyę koszarową i jak najbardziej stanowczo potępiają radykalne konsekwencye, które z programu socyalistycznego wyprowadzają Francuzi. Opinia ta wyraziła się w trzech rezolucyach, które na kongresie stuttgarckim postawili Niemcy i Francuzi.

Imieniem Niemców Bebel postawił następujący wniosek: Wojny międzypaństwami, opartemi na kapitalistycznym ustroju są z reguły wynikiem ich walki konkurencyjnej na targu światowym. Każde bowiem państwo usiłuje nietylko zabezpieczyć sobie swe tereny zbytu, lecz chce nowe zdobywać, przyczem główną rolę odgrywa podbijanie obcych narodów i zabór krajów. Prócz tego przyczynia się do prowadzenia wojen systematyczna propaganda przesądów, podżeganie jednego narodu przeciw innym, prowadzone w interesie klas posiadających. Wojny tkwią zatem w istocie kapitalizmu, nie ustąpią też prędzej, aż usunięty zostanie kapitalistyczny ustrój, albo dopóki ogrom ofiar w ludziach i kapitałach wymagany przez rozwój techniki wojskowej i niezadowolenie z powodu ciągłych zbrojeń nie zmusi ludów do usunięcia tego systemu. W szczególności atoli klasa robotnicza, jako dostarczająca żołnierzy i ponosząca najwyższe ofiary materyalne, jest przeciwniczką wojen, gdyż wojny stanowią przeciwieństwo celu, do którego dąży klasa robotnicza: utworzenia ustroju opartego na zasadach socyalistycznych i ustroju, który tylko przez ogólną solidarność ludów może być zaprowadzony. Kongres socyalistyczny uważa przeto za obowiązek wszystkich robotników i ich reprezentantów w parlamentach zwalczać wszystkiemi siłami zbrojenia na morzu i lądzie i odmówić środków na to potrzebnych. Kongres uważa demokratyczną organizacyę siły zbrojnej, opartą na powszechnej służbie wojskowej, jako gwarancyę uniemożliwiającą prowadzenie wojen zaczepnych i ułatwiającą zwalczanie narodowych przeciwieństw. Jeżeliby w którym kraju groził wybuch wojny, wówczas robotnicy i ich parlamentarni zastępcy obowiązani są użyć najodpowiedniejszych środków aby nie dopuścić do wojny, a gdyby mimo to wybuchła, dążyć do jej najrychlejszego ukończenia.

Rezolucya ta, nader łagodna, przeszła przez obrady subkomitetu i ostatecznie uchwaloną została ze zmianami, które do niej wprowadził sprawozdawca komisyi, znany uczony i poseł belgijski Vandervelde. Francuzi natomiast z swym bezwzględnym, chociaż logicznym radykalizmem, nie utrzymali się. Francuzi podzielili się na dwie części: jedni, jak p. Jaurés mówili wprost o rozbrojeniu „burżuazyi“ i uzbrojeniu robotników, drudzy jak p. Hervé o propagandzie czynu, t. j. strajku wojskowym, dezercyi i otwartej rewolucyi. Jedni i drudzy nie byli traktowani seryo, wykazano im w Stuttgarcie, że do takich zabawek niema miejsca w poważnem zebraniu.

Przy rozprawach okazała się szczególniejsza względność obydwu znakomitych mówców francuskich p. Vaillanta i p. Jaurés, dla najradykalniejszego ich kolegi p. Hervé. Nie będziemy tu powtarzali argumentacyi nawpół rewolucyjnej p. Jaurés, bo tego retora zmieniającego według potrzeby zdanie, znamy już z tylokrotnych występów w Izbie deputowanych, a nowego nic więcej nie przytoczył na kongresie Stuttgarckim. Natomiast przytoczymy streszczenie z odprawy, jaką Francuzom dał południowo-niemiecki przewódca socyalnej demokracyi p. von Vollmar. Przedewszystkiem podniósł ze zdziwieniem pobłażliwość z jaką traktują arcyradykalne niedorzeczności p. Hervé jego koledzy francuscy. Kiedy p. Jaurés przestrzegał, aby osoby p. Hervé nie brać zbyt seryo— von Vollmar zwrócił się do francuskich delegatów z prośbą, aby Francya agitacyi Hervégo nie brała tak seryo i żeby nie odpierała jej tylko przez połowę, jak to czyni p. Jaurés, lecz w całości i bezwzględnie. Poznaliśmy w p. Hervé *l'antimilitarisme redoutable*, a teraz dopiero rozumiemy niejedno lepiej z tego, co się we Francyi dzieje. Pp. Hervé-Jaurés nie przynoszą zresztą nic nowego, jest to co oni propagują, stary koncept, który niegdyś po kongresach socyalistycznych obnosił bez skutku Domela Niewenhuis—i zawsze to było odrzucane. Zwracając się do Francuzów, udzielił im niemiecki socyalista lekcyi patryotyzmu. Było to przykro słuchać jak v. Vollmar dowodził, że ojczyzna niekoniecznie musi być wyrzucana przez ludzkość. Przeciwnie, miłość do ludzkości ani na chwilę nie przeszkadza p. von Vollmar być najlepszym niemieckim patryotą. A chociaż uznaje powszechnie interesy kultury i nie podziela wybryków nacyonalizmu—to jednak z tego nie wynika, żeby się miał oddawać utopii wszechludzkości. Narody są konieczne i nie mogą zginąć w jakiejś powszechnej mięszaninie wszystkich „międzynarodowości“. Liebknecht powiedział kiedyś, że niemiecka socyalna demokracya zwalcza wojny przez parlament i drogą opinii publicznej, lecz przez dziecinne zabawki rewolucyjne w koszarach nie będzie wojen zwalczała. Na tem stanowisku stoi i dziś niemiecka partya. A takie dziecinne zabawki proponuje nietylko rezolucya Hervé'go lecz i Vaillant'a poparta przez Jaurés'a. Zdawało się, że idea aby za pomocą generalnego strajku usunąć wojny, jest tak płytką i dziecinną, że na to nie potrzeba było kongresów: dyktował to rozum prosty. Ale zaciekłość jest chorobą umysłową i odbiera nieraz możność rozsądnego rozumowania.

w.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

Związek fabrykantów. Wskutek coraz to nowych żądań podwyżki płacy, stawianych przez robotników poszczególnych oddziałów fabryk, należących do Związku łódzkich fabrykantów przemysłu bawełnianego, w ubiegłą sobotę odbyła się w Berlinie narada tych fabrykantów, na której powzięto odpowiednią uchwałę i postanowiono podać ją do wiadomości ogółu robotników przez ogłoszenia, które we środę właśnie rozlepiono na murach fabryk związkowych.

Ogłoszenia brzmią:

„Związek fabrykantów łódzkich przemysłu włóknistego: Tow. akc. „Karol Scheibler“, Tow. akc. „I. K. Poznański“, Tow. akc. „Heintzel i Kunitzer“, Tow. akc. „L. Grohman“, Karol Steinert, B. Biederman, H. Grohmann podaje do wiadomości robotników wyżej wymienionych firm, iż żadne podwyżki, w jakiejkolwiek formie, bez pozwolenia całego związku, w oddzielnych fabrykach dane być nie mogą.

Natomiast już obecnie Związek przystąpił do wypracowania możliwie jednakowych stawek płacy za jednakową robotę, aby według możności wyrównać istniejące różnice w stawkach fabryk związkowych.

W swoim czasie rezultat będzie podany do wiadomości“.

Litwa.

J. E. ks. biskup Ropp. Do „Kur. Lit.“ donoszą z Petersburga:

„Dowiadujemy się z pewnego źródła, iż pogłoski, rozsiewane o ustąpieniu z dyecezyi wileńskiej ks. biskupa Roppa, są narazie bezpodstawne. J. E. uda się wkrótce na dalszy ciąg wizytacyi pasterskiej w obrębie swojej dyecezyi“.

O szyldy polskie. Dnia 26 b. m. sędzia pokoju IV cyrkułu w Wilnie rozpoznawał sprawę właściciela apteki homeopatycznej, przy ul. Ś-to Jerskiej, oskarżonego o niewypełnienie postanowień policyi. Sprawa polegała na tem, że nad apteką, mieszczącą się na rogu ul. Ś-to Jerskiej u zaułka św. Jerzego, szyld polski jest zawieszony od strony ulicy, a rosyjski od strony zaułka. Policya zażądała przeniesienia tych szyldów, lecz właściciel tego żądania nie wypełnił. Sędzia pokoju sprawę umorzył, nie znajdując dowodów obciążających.

Polski Związek Demokratyczny na Białejrusi. Komitet zorganizowanego w ostatnich czasach Polskiego Związku Demokratycznego na Białejrusi ogłasza w pismach wileńskich na skutek ostatniego zjazdu Związku następujący komunikat o swym programie i swej organizacyi:

Cel Związku: praca nad kulturalnem podniesieniem i społeczno-ekonomicznym dobrobytem wszystkich obywateli Białejrusi, bez różnicy narodowości, klas i wyznań.

W stosunku do otaczających grup narodowościowych i partyi politycznych, Związek popiera to z nich, które dążą do zapewnienia wszystkim mieszkańcom kraju naszego praw człowieka i obywatela, do zdemokratyzowania stosunków społecznych i ekonomicznych i do zagwarantowania miejscowym narodowościom ich praw kulturalnych.

Względem sprawy polskiej Związek oświadcza się za autonomią Królestwa Polskiego, oraz zupełnem równouprawnieniem narodowości polskiej w naszym kraju.

Będąc zwolennikami powszechnego, równego tajnego i bezpośredniego głosowania, żądamy wprowadzenia w najbliższej przyszłości szerokiego samorządu lokalnego, jak w gminie, tak w powiecie i gubernii.

Prawa mniejszości narodowych muszą być zagwarantowane, prawo zaś administracyi kontrolowania organów samorządu ograniczone li tylko do wypadków ściśle określonych przez prawo, i wynikające stąd starcia powinny być rozstrzygane przez instytucye administracyjno-sądowe.

W kwestyi agrarnej Zjazd uchwalił:

«Celem urządzeń rolnych jest stworzenie silnej ekonomicznej jednostki gospodarczej przez bardziej intensywną uprawę, uregulowanie służebności, szachownic, oraz przez komasacyę. Uznając konieczność rozszerzenia ziem drobnej własności, oraz licząc się z warunkami kulturalno-ekonomicznemi, wśród których kraj nasz się rozwija, uznajemy nietykalność gospodarstw kulturalnych, jako też uprawianych przez właściciela przy pomocy własnego inwentarza: wszystkie zaś inne ziemie mogą być wykupione, o ile będą wymagały tego potrzeby ogólno krajowe. Określenie rozmiarów ziem wywłaszczonych, oraz cen sprzedażnych należy do komitetów *ad hoc* utworzonych i opartych na zasadzie równego przedstawicielstwa interesów. Ziemio mogą być wywłaszczone tylko dla ludności miejscowej».

W sprawie oświaty uchwała Zjazdu jest następująca:

«Uznając potrzebę szerzenia oświaty w językach rodzinnych, Związek w szczególności rozpowszechnia oświatę w języku polskim wśród ludności polskiej, oraz popiera gorliwie organizacyę oświaty w języku ludności miejscowej, białoruskiej lub małoruskiej».

Członkiem rzeczywistym Związku jest każdy, kto płaci składkę i uznaje zasady jego.

Wybrano tymczasowo komitet główny, do którego należą pp.: Konstanty Demidecki-Demidowicz, Konstanty Gordziałkowski, Włodzimierz Nitosławski, Mirosław Obiezierski, Jerzy Osmołowski, Aleksander Rożnowski, oraz jako zastępcy, pp. Olgierd Jeleński i Gustaw Wykowski.

Do komisyi organizacyjnych wybrani:

W gubernii mińskiej: pp. Jerzy Bułhak, Konstanty Demidecki-Demidowicz, Jagodzki, Olgierd Jeleński, Edmund Iwaszkiewicz, Jerzy Osmołowski, Bolesław Swięcicki.

W gub. mohylowskiej: pp. Jan Turowicz, Konstanty Gordziałkowski, Mirosław Obiezierski' Witold Żukowski, Gustaw Wykowski.

W gub. witebskiej: pp. August Hlasko, Andrzej Moszyński, Włodzimierz Nitosławski, Aleksander Rożnowski.

Za kordonem.

Napad na siostrzenicę namiestnika Galicyi. Hr. Zamoyska, siostra namiestnika Galicyi, przybyła do Jarosławia z córkami Wandą i Katarzyną. Gdy hr. Zamoyska czyniła zakupy w mieście, panienki postanowiły odbyć dłuższy spacer pieszy i udały się do Wysocka, odległego o 11 kilometrów od Jarosławia. Poza Surochowem wyskoczył z rowu jakiś drab, rzucił się na hrabiankę Wandę, powalił ją na ziemię i zdarł jej z szyi złoty łańcuszek z zegarkiem, a z ręki bransoletę. Hrabianka Katarzyna dobrowolnie oddała bandycie 30 koron, które miała przy sobie. Gdy hrabianki przybyły do Wysocka, z zamku wysłano pogoń za opryszkiem, ale bezskutecznie. W dniu 21 b. m. przybył do Wysocka namiestnik, hr. Andrzej Potocki; poruszono władze policyjne i sądowe. Wkrótce też aresztowano winnego. Jest to 22-letni parobek Hawryło Hrebieniuk, który corocznie chodził do Prus na robotę, a w r. b. pozostał, bowiem od 1 października miał iść do wojska.

Ś. p. Antoni Mierzyński.

Nauka polska poniosła znowu ciężką stratę.

We wtorek zmarł w Warszawie ś. p. Antoni Mierzyński, doktór filozofii, b. dziekan b. Szkoły Głównej i b. uniwersytetu warszawskiego, przeżywszy lat 78.

Urodzony w Krotoszynie w W. Ks. Poznańskiem, po ukończeniu gimnazyum w Ostrowie przyjmował udział w wypadkach 1848 r. w Księstwie, a po ukończeniu wydziału filologicznego w uniwersytecie berlińskim uzyskał doktorat filozofii za rozprawę *De vita, moribus scriptisque latinis Acerni* (Klonowicza) i odtąd poświęcił się zawodowi pedagogicznemu najpierw, jako nauczyciel gimnazyum poznańskiego „Maryi Magdaleny“, a potem, powołany przez margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, jako profesor Szkoły Głównej w Warszawie, gdzie objął katedrę gramatyki języka greckiego, starożytności i mitologii greckiej.

Po zamknięciu Szkoły Głównej ś. p. A. Mierzyński, otrzymawszy powtórny doktorat filozofii w uniwersytecie petersbuskim za rozprawę o Perseuszu, w roku 1872 objął stanowisko profesora uniwersytetu warszawskiego, gdzie do roku 1888 wykładał te same, co i w Szkole Głównej przedmioty.

Napisał i ogłosił drukiem cały szereg dzieł naukowych w języku polskim, francuskim, niemieckim i łacińskim. Z nich ważniejsze: „O dzisiejszem stanowisku filologii“ (Warszawa, 1865), „Przyczynki do mitologii porównawczej: I. Podania wobec oświaty. II. Bocian księdzem Wojciechem“ (Warszawa, 1867), „Jan Łasicki. Źródło do mitologii litewskiej“ (Kraków, 1870), „O wazie petersburskiego Ermitażu, wyobrażającej Danae“ (Warszawa, 1874), „Danae i Perseusz“ (Warszawa, 1876), *„Sur quelques objets, trouvés dans les sculptures en Lithuanie“* (Budapeszt, 1876), „Co znaczy Sicco?“ (Lwów, 1891), „Źródła do mitologii litewskiej od Tacyta do końca XIII w.“ (Warszawa, 1892 i 1896), „Przysięga Kiejstuta“ (Poznań, 1894), to samo po niemiecku (Królewiec, 1893), „O nadrowskim kapłanie Ognia Kriwe“ (Moskwa, 1895), *„Nuncius cum baculo“* (Warszawa, 1895), „O dębie świętym w Romowe“ (po łotewsku w Rydze, 1896), „Wspomnienie o A. Pawińskim“ (1897), *„Die sämmtliche gottheit Auszaitis“* (Królewiec, (1900), „Romowe“, rozprawa archeologiczna (Poznań 1900).

Drukował też przekłady „Ajasa“ Sofoklesa i „Żywotów Korneljusza Neposa“ oraz rozprawy i krytyki w czasopismach, jako to: w „Dzienniku Litewskim“ (1858), w „Bibliot. Warsz.“, w „Kalendarzu“ Jaworskiego, w „Przyjacielu Dzieci“ („Legendy starożytne“, 1866), w „Wędrowcu“ („Charakter wierzeń litewskich“, 1890), w „Wielkiej Encykl. Illustr.“ (z mitologii litewskiej) i t. d.

W czasie półwiekowego jubileuszu doktoratu berlińskiego, który święci w r. b. uniwersytet berliński przy bardzo uroczystej odezwie nadesłał mu potwierdzenie jego doktorskiego dyplomu.

Cześć jego pamięci!

Z życia rosyjskiego.

Rada państwa. Po rozwiązaniu drugiej Dumy powstało, jak wiadomo, pytanie, jak należy uważać otwarcie Rady państwa? Czy uważać je za dalczy ciąg drugiej sesyi, czy też za początek trzeciej. Kwestyę tę obecnie — jak donosi „Tow.“ — rozstrzygnięto, postanawiając w d. 20 listopada *otworzyć 3 sesyę.* W Ukazie o rozwiązaniu rady powiedziane jest o zawieszeniu prac do d. 20 listopada, a nie o naznaczeniu nowej sesyi. Wobec tego postawiono w sferach odnośnych wniosek o konieczności oficyalnego ogłoszenia o początku nowej sesyi. Pomimo to wszakże specyalnych ogłoszeń nie będzie i posiedzenie z dniem 20 tym listopada uważane będzie za pierwsze 3-ej sesyi.

Wśród kwestyi, które mają być poruszane na zjeździe członków centrum rady, będzie poruszona na żądanie niektórych posłów kwestya żydowska. W przeszłym roku zjazd pominął tę kwestyę skutkiem niechęci większości centrum wyłączenia kwestyi żydowskiej z ogólnej sprawy równouprawnienia różnych narodowości i plemion. Obecnie zaś centrum ma się jasno wypowiedzieć w kwestyi żydowskiej.

„Związkowcy“. Główna rada Związku narodu rosyjskiego skończyła ankietę w oddziałach prowincyonalnych w sprawie wykluczenia przez ministra spraw wewnętrznych z deputacyi „monarchistów“ połowy członków, oraz w sprawie stosunku ludzi prawdziwie rosyjskich do organów administracyi centralnej. Większość filii oświadczyła, że postępek pierwszego ministra rosyjskiego, który wykreślił z deputacyi „najlepszych synów Rosyi“ obraża uczucie narodowe każdego „Rosyanina“ i zasługuje na naganę, że kielich goryczy „prawdziwych Rosyan“ jest przepełniony i t. d. Są wszakże filie, jak np. orłowska, symferopolska, nieżyńska i t. d., które wyrażają żal z powodu, że rada główna „nie posłuchała głosu rozsądku“ i nie posłała deputacyi w takim składzie, w jakim pragniętoby ją oglądać.

Roboty koło odnowienia pałacu Taurydzkiego są już na ukończeniu, potrwają jednak prawdopodobnie jeszcze parę tygodni. Przy odnawianiu zajętych jest dziennie około 200 robotników.

W ciągu wojny Japońskiej 65 tysięcy oficerów i żołnierzy armii rosyjskiej otrzymało ordery św. Jerzego, do których przywiązana jest stała pensya, zależna od klasy orderu. Obecnie obliczono, że skarb państwa wydaje na te tylko pensye około miliona rubli rocznie.

Hapon żyje?... „Birż. Wied.“ piszą, że słynny pop Hapon żyje... Podobno brat mniemanego nieboszczyka, zamieszkały we Władywostoku, pozostaje z nim w korespondencyi. Inne pisma rosyjskie nie dają jednak wiary tej wiadomości.

Z Finlandyi.

— Partye fińskie z niepokojem oczekują niedalekiego otwarcia sejmu. Centralne komitety partyi starofińskiej, młodofińskiej, szwedomańskiej i socyal-demokratycznej gorączkowo omawiają sprawy, dotyczące zarówno ogólnej sytuacyi politycznej kraju, jak i taktyki partyi w sejmie. Partya młodofinnów nawołuje za pomocą organu swego „Kariala“ do połączenia wszystkich krajowych partyi opozycyjnych. Jest on zdania, że sprawa 20 milionów winna być przez przez sejm rozstrzygniętą, o ile można solidarnie i poprawnie. Dlatego też porozumienie się uprzednie wszystkich partyi uważane jest za konieczne i nieuniknione. W przeciwnym razie, zdaniem młodofinów, wolności fińskiej grozi niebezpieczeństwo. Przepowiadają oni, że odrzucenie lub zaostrzenie w sejmie kwestyi 20 mil. może wywołać rozwiązanie sejmu, „odnowienie“ senatu, a nawet przegląd prawa wyborczego. Na ogół coprawda pesymistyczny ten pogląd na przyszłość Finlandyi nie jest przeważającym.

— „Siewodnia“ dowiaduje się, iż przeciwko Finlandyi rozpoczęła się wzmożona kampania ze strony kółka „Bobrikowców“, którzy wzięli sobie za zadanie jaknajgorętsze przeciwdziałanie roszczeniom praw Finlandyi do autonomii.

Do kółka tego należy kilku wpływowych członków Rady państwa mianowanych, oraz kilku biurokratów z grona byłych rosyjskich urzędników w Finlandyi. Kółku temu udało się przechylić na swą stronę kilka innych wpływowych osób, nie interesujących się dotychczas sprawami finlandzkiemi.

Działalność kółka ma być skoncentrowana wokoło projektów praw senatu finlandzkiego, które będą podlegać drobiazgowemu rozpatrywaniu. Już i obecnie skierowane zostały w tym kierunku wywiady i układane są referaty, które zostaną przedłożone, komu należy. Główną uwagę zwrócono na zasadnicze prawo Finlandyi, które senat zamierza przeprowadzić w sejmie. „Bobrikowcy“ na podstawie starych dokumentów, wydobytych z archiwum i własnego doświadczenia, będą usiłowali dowieść niedopuszczalność i wydania tego prawa.

„Bobrikowcy“ nie mają zamiaru ograniczać swej działalności li tylko agitacyą wśród sfer rządzących, lecz postanowili wydać pracę naukową o sprawach finlandzkich, która ma rzucić światło na kwestyę tę z historycznego punktu widzenia.

Przed sesyą landtagu agitacya wyjątkowo wzmoże się, nadto „Bobrikowcy“ wejdą w porozumienie z organizacyami politycznemi.

Są podstawy do przypuszczeń, iż wkrótce posypią się prośby, przedłożenia, depesze, wyroki i t. p.

Z życia prowincyi.

Pow. latyczowski.

Z działalności T-wa Dobroczynności.

Dnia 29 lipca r. b. otwartym został przytułek dla sierot katolickich w miasteczku Derażni, powiecie latyczowskim, ufundowany kosztem Tow. Dobroczynności.

Skromnym jest w rozmiarach ten nasz pierwszy dom opieki dla dzieci opuszczonych, ale to początek — ludzie dobrej woli dopomogli do stworzenia tego, co już jest, nie należy więc wątpić, że z czasem przy środkach, jakiemi już rozporządza Tow. Dobr. i bardzo gorliwej opiece zarządu tegoż, przytułek rozwijać się będzie pomyślnie, otwierając swe podwoje nietylko tej szczupłej garstce kilkunastu dzieci, które już są tam pomieszczone, ale da Bóg wszystkim sierotom ubogim z całego powiatu latyczowskiego.

Do założenia przytułku niemało przyczyniła się ofiarność miejscowego pro-

boszcza, ks. Michałowskiego, który na ten cel przeznaczył jeden z domów, należących do plebanii, oraz zapomogę 200 rb. Zacny kapłan, prócz materyalnej pomocy sam osobiście opieką i sercem otacza tę nieliczną garstkę sierot, powierzoną przez losy jego ojcowskiej pieczołowitości, to też rozczulającym jest widok tych biednych dzieciaków, garnących się z taką ufnością do rąk i sutanny zacnego opiekuna, a w wesołych i jasnych twarzyczkach nie widać ani lęku, ani też smutku tych zwykłych i nieodstępnych towarzyszy wszelkiej niedoli sierocej.

Tow. Dobr. istniejące u nas od dziesięciu miesięcy zaledwie, materyalnie przedstawia się jak następuje:

Wpis członków . . .	783 rb.
Ofiary dobrowolne . .	644 „
	1,427 rb.
Wydano na urządzenie przytułku	108 rb. 15 k.
Wydano na urządzenie ochronki parafialnej .	385 „ — „
	493 rb. 15 k.

Członkowie wnieśli od 5 rb. do 100 rb. od osoby.

Z dobroczynnych ofiar wpłynęło prócz sum pomniejszych kilka poważnych datków, mianowicie:

P. Róża Czarkowska	rb. 50
Zarząd fabryki Bucniowieckiej	„ 50
Hr. Konst. Potocki	„ 150
P. Russanowski (junior) . .	„ 25
Hr. Pelagia Skarbek	„ 20
Stowarz. Polek	„ 180
Różnica wynikła z gry między p. Koźmińskim i Maciejowskim ofiarowana na rzecz Tow. Dobr.	„ 280

Pozatem kilka osób zaopatrzyło przytułek w łóżka i pościel, a p. K. Pietraszkiewicz dostarcza mu mleka i chleba.

M. C.

Dnia 10 sierpnia 1907 r.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Zasław**. W dniu 11 b. m. odbyło się, drugie z rzędu, polskie przedstawienie amatorskie na rzecz tutejszego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności. Wyżej wymieniona instytucya, której potrzeba dawała się odczuwać w mieście naszem, powstała w roku ubiegłym dzięki staraniom, znanych ze swej niestrudzonej pracy dla dobra wspólnego — osób, a której prezesuje p. Z.

I dziś, w gustownie choiną udekorowanej sali Michelsona, na odnowionej scenie, wystawiono 3 jednoaktówki. Zebrana publiczność obsypała wykonawców kwiatami przy szumnej fali oklasków. Większem powodzeniem cieszyły się panie: P., B., pp.: D., M., C., P. Winniśmy wdzięczność szanownemu inicyatorowi p. C., a także wszystkim uczestnikom, którzy pod kierownictwem d-ra M. zdołali przez godzin parę dać wiele przyjemności zebranym. W dobry czas! Miła rozrywka, a przy niej do puszki wpada rubli parę, na co ręce wyciągnięte czekają.

Świerszcz.

— **Strach ma wielkie oczy.** Do «Kij. Wiestiej» donoszą: Do jadącego z Kamieńca do Dunajowiec duchownego wsi Gorczycznej podszedł na drodze jakiś mężczyzna w mundurze studenckim z prośbą o podwiezienie go kawałek. Duchowny przez ostrożność odmówił i ruszył dalej, student wszakże zaczął biedz za bryczką i coś głośno wołać. Wystraszony duchowny puścił konie galopem i dojechawszy do Dunajowiec zawiadomił o zajściu policyę. Ta w tej chwili rozpoczęła poszukiwania i po paru godzinach znaleziono studenta w jednym z zajazdów, dokąd przyjechał powozem jakiejś pani, będącej widocznie odważniejszego usposobienia. Student perswadował policyi, że przyjechał tu z pod Warszawy, gdzie uczęszcza do szkoły elektrotechnicznej, i wpraszał się do bryczki duchownego tylko z powodu strasznego zmęczenia, o napadzie zaś żadnym nigdy nie myślał. Pomimo to aresztowano biedaka i wysłano pod konwojem do N.-Uszycy, ale student po drodze umknął.

— **Z Malina** donoszą do «Kijewlanina» o napadzie zbrojnym w Kalinówce na dom włościanina Jana Fiedorenki, zamieszkiwany przez byłego nauczyciela, dymisyonowanego porucznika S. Czystiakowa. O godz. 2-ej w nocy na dany sygnał rozległ się straszliwy brzęk tłuczonego szkła i szyby ze wszystkich 4-ch okien poleciały na podłogę. Żona Cz—wa została zasypana kawałkami szkła. Sam Czystiakow jeszcze nie spał, na odgłos bitych szyb wyskoczył przed dom, trzymając w ręku nóż kuchenny. Przed drzwiami stało czterech bandytów, którzy chcieli go schwytać, zobaczywszy wszakże, że jest uzbrojony, rozbiegli się. Czystiakow, obawiając się pozostawić żonę, nie ścigał ich, tak, że napastnicy znikli bez śladu. «Kijewlanin» przypuszcza, że powodem napadu było należenie Czystiakowa do Związku narodu rosyjskiego.

KRONIKA.

— **Z Towarzystwa Miłośników Sztuki**. Nasi miłośnicy kończą ferye letnie i z początkiem września rozpoczynają przedstawienia. Przewodniczący sekcyi dramatycznej prosi za naszem pośrednictwem członków trupy dramatycznej o łaskawe przybycie we wtorek d. 21 b. m. o godzinie 8 wieczór do lokalu zarządu Towarzystwa, Kreszczatik nr 41 m. 59.

— **Wiadomości teatralne**. Dowiadujemy się, że w październiku ma zjechać do Kijowa p. Maryan Gawalewicz, dyrektor Małego Teatru w Warszawie ze swą znakomitą trupą na szereg przedstawień. Ujrzymy w Kijowie takie nowości jak „Moralność pani Dulskiej“, „Aszantkę“ i t. p.

— **Z P. T. G.** Po letnich wywczasach „Lutnia“ T-wa Gimnastycznego rozpoczyna znów swą pracę. Dziś odbędzie się pierwsza próba w lokalu T-wa o godz. 9-ej wiecz. Dyrektor „Lutni“ p. L. Szychewicz zamierza w tym roku opracować w „Lutni“ wybitne utwory z naszej literatury muzycznej w gałęzi śpiewu chóralnego.

— **Z uniwersytetu**. Zapisywanie do liczby studentów odbywa się na wszystkich wydziałach oprócz medycznego. Dotychczas zapisano 425 osób. Na wydziale medycznym jest obecnie zaledwie 90 miejsc dla chrześcijan i 10 dla Żydów. Próśb zaś złożono 353. Wobec tego przyjmowanie na wydział medyczny zacznie się wówczas, kiedy zarząd uniwersytecki opracuje przepisy przyjęcia. Złożono 2 projekta przepisów; przyjmować na podstawie konkursu, dyplomów lub też tylko wychowańców szkół kijowskiego okręgu, którzy dopełnili przed d. 10 sierpnia wszystkich warunków przyjęć. Prawdopodobnie zostanie przyjęty drugi projekt. Kwestya zostanie rozstrzygnięta w tych dniach na najbliższem posiedzeniu zarządu uniwersytetu. Na tem samem posiedzeniu zostanie rozpatrzona kwestya przyjmowania do uniwersytetu osób wyznania mojżeszowego.

— **Przyjmowanie wolnych słuchaczów** z powodu braku miejsc zostanie ograniczone. Prawdopodobnie do liczby słuchaczów zostaną przyjęte tylko te z osób, posiadających dyplomy gimnazyalne, które pozostają na służbie rządowej lub społecznej. Osoby, nie odpowiadające tym warunkom, nie mogą liczyć na przyjęcie ich jako wolnych słuchaczów.

— **Wyższe kursa żeńskie w Kijowie.** Pomimo, że termin podawania próśb upłynął w d. 15 sierpnia, podania nie przestają napływać. Skutkiem tego niepodobna jeszcze rozklasyfikować wszystkich tych próśb według wydziałów i oddziałów, oraz obliczyć ilości przyjętych słuchaczek. Godzien jest uwagi fakt, że w roku bież. zachowywany jest daleko mniejszy porządek, niż w zeszłym. Prośby np. o przyjęcie na wydział medyczny przyjmowane są na kursach i przez pedagogiczną radę wydziału medycznego. Wywołuje to oczywiście niepotrzebny zamęt.

— **Sprawy miejskie**. Radny miejski p. M. Bukowiński w tych dniach powrócił z zagranicy. W czasie swej podróży p. B. zaznajomił się z urządzeniem rzeźni miejskich we Lwowie, Wiedniu i Budapeszcie. Obecnie z powodu kryzysu na kijowskim rynku mięsnym p. B. ma zamiar podnieść w Radzie miejskiej kwestyę organizacyi przy rzeźni miejskiej municypalnego handlu bydłem. Organizacya takiego handlu jest jedynym sposobem walki z nienormalnie wysokiemi cenami na mięso.

— **Ulgi dla uczniów**. Zarząd T-wa tramwajowego zawiadomił zarząd miejski, że T-wo, pragnąc współdziałać z dążeniami miasta, wprowadza ulgowe bilety tramwajowe dla uczniów szkół prywatnych (po 3 kop.) pod tem warunkiem, że w razie potrzeby T-wu przysługuje prawo skasowania takich biletów bez skomunikowania się z zarządem miejskim.

— **O odpoczynek niedzielny**. Rzeźnicy i robotnicy rzeźni miejskiej zwrócili się do zarządu miejskiego z prośbą o wprowadzenie w rzeźni wypoczynku niedzielnego. Wypoczynek taki szkody miastu nie przyniesie, ponieważ na targach sprzedają mięso z bydła, zabitego przed kilku dniami.

— **Posiedzenie komisyi mięszanej do uregulowania dnia roboczego dla subjektów handlowych.** Na czwartkowem posiedzeniu komisyi mięszanej ostatecznie zredagowano przepisy obowiązujące w sprawie określenia godzin pracy w zakładach przemysłowo - handlowych. Obecnie projekt ten zostanie odesłany powtórnie do zatwierdzenia gubernatora. Zasadniczo został on już zatwierdzony. Komisyi mięszanej pozostaje jeszcze obrać komisye nadzorcze, zadaniem których będzie pilnowanie, aby przepisy były ściśle wykonywane.

— **Posiedzenie komisyi szkolnej**. Komisya szkolna postanowiła zwiększyć ilość oddziałów równoległych szkół miejskich, z 6-ciu do 8-miu, o ile na to pozwolą środki miasta.

— **W sprawie działalności wydziału śledczego.** Gubernator kijowski polecił policmajstrowi zwrócić baczną uwagę na działalność wydziału śledczego. Chodzi mianowicie o to, aby działalność ta osiągała jak największe wyniki praktyczne. Tymczasem w roku zeszłym ilość wytropień doszła zaledwie 29% ogólnej ilości przestępstw. Taką działalność gubernator stawia niżej od działalności policyi powiatowej, która nie posiada do rozporządzenia specyalnych agentów.

— **Podanie**. Obywatel Stanów Północno-Amerykańskich p. M. Katmizow zwrócił się do gubernatora z prośbą o pozwolenie na otwarcie w Kijowie biura taksacyjnego. Biuro to będzie miało na celu sprawdzanie kwitów kolejowych, o ile dobrze wyliczone są koszta przewozu i czy ładunki są w porę ekspedyowane.

— **Wśród fryzerów**. Na poniedziałek naznaczone zostało zebranie fryzyerów z dzielnicy kreszczatickiej. Zarząd prosi o przybycie wszystkich członków, albowiem porządek dzienny zebrania obejmuje nader ważne kwestye.

— Związek złożył p. policmajstrowi podanie w sprawie odpoczynku niedzielnego, wielu bowiem pracowników zakładów fryzyerskich zawiadomiło zarząd, iż właściciele zmuszają ich do pracy w niedzielę.

— **Na zebraniu delegatów związku robotników przemysłu metalowego** rozpatrywano między innemi kwestyę wyboru nowego zarządu i zmiany regulaminu jego wyboru. Wniosek o wybieraniu zarządu przez zebrania delegatów, a nie przez walne zgromadzenia (zarząd *de facto* odpowiedzialnym jest li tylko przed zebraniem delegatów) przyjęty został jednogłośnie. Następnie otwarto dyskusyę nad kwestyą wysłania delegatów do Gniwania i Braiłowa; zebranie jednogłośnie wypowiedziało się za wysłaniem. Ożywione debaty wywołała kwestya udzielenia pożyczki związkowi załóg parostatków, któremu zarząd odmówił pożyczki. Zebranie uznało postąpienie zarządu za kardynalny błąd i postanowiło udzielić możliwej pomocy nowoorganizującemu się związkowi załóg parostatków. Nadto przyjęty został wniosek wydawania pisma łącznie z piekarzami.

— **Związek robotników przemysłu drzewnego**. W d. 16 sierpnia odbyło się zebranie delegatów związku robotników przemysłu drzewnego. Zebranie poświęcone było głównie pracom przygotowawczym do walnego zgromadzenia, które ma się odbyć w niedzielę o godz. 12 w południe w domu ludowym (Plac Troicki). Porządek dzienny zebrania następujący: 1) sprawozdanie komisyi rewizyjnej; 2) sprawozdanie delegata, który brał udział w opracowaniu ustawy o utworzeniu komisyi dla łagodzenia nieporozumień wynikających pomiędzy pracodawcami a robotnikami, którzy odnieśli przy pracy kalectwo, przy stosowaniu prawa z dnia 2 sierpnia 1903 r.; 3) kwestya pomocy prawnej; 4) zmiana art. 15 statutu; 5) kwestya wniesienia do art. 8 statutu zgodnie z art. 28 st.: „Zebranie delegatów wyznacza opłatę, ponoszoną przez gości, uczestniczących w zebraniu, na pokrycie wydatków danego zebrania“.

— **Zarząd Związku metalowców** zawiadamia, iż ustanowiony przez walne zgromadzenie z dnia 22 lipca ostateczny termin wnoszenia składek członkowskich w dniu 15 sierpnia, odroczony został do dnia 26 sierpnia z powodu oświadczenia niektórych członków związku, iż mogą oni opłacić składkę dopiero po otrzymaniu sobotniej wypłaty. Członkowie, którzy w tym terminie nie opłacą składek, wyłączeni zostaną ze związku.

— **Kary administracyjne**. Na mocy rozkazu p. gubernatora kijowskiego za niezameldowanie skazano właścicieli domów: p. Nickego (ul Kiryłowska 11) na 25 rb.; p. Paralera (ul. W. Wasilkowska 10) na 100 rb., p. C. Fajbiszenkę (Bulw.-Kudriawska 14) na 500 rb. i rządcę jego domu D. Fajbiszenkę na 300 rb. kary. Wina dwóch ostatnich polega na tem, że w domu nr 14 przy ul. B.-Kudriawskiej w mieszkaniu Kseni Baranienko mieszkał nieprawomyślny D. Fajbiszenko i brat jej Zacharyasz, poszukiwany przez policyę, jako zainteresowany w sprawie bomb.

— **Znęcanie się**. Prokuratura otrzymała zawiadomienie o znęcaniu się p. Bronisławy Zaręby nad swą wychowanką 10-letnią (ul. Michałowska 19). Dziewczynka dostała się do p. Z. z warszawskiego domu wychowawczego i spotkała się tu z nieludzkiem postępowaniem. Bito ją po twarzy i plecach mokrym ręcznikiem, zamykano w ciemnym pokoju i t. d. Dziecko oddano pod opiekę żony sędziego śledczego p. P.

— **Przemytnictwo**. Onegdaj policya miejscowa wykryła poważne przedsiębiorstwo, trudniące się sprzedażą cygar przemycanych i cygar krajowych w zagranicznem opakowaniu. Na czele przedsiębiorstwa stał S. Bugshalter, mający w mieście mnóstwo agentów, którzy ze swej strony sprzedawali towar hotelom, restauracyom i t. d. Obrót roczny wynosił przeszło 100 tysięcy rubli. Z cygar tych korzystało wiele bardzo osób, z najwyższych sfer nawet, ale, pomimo to, przedsiębiorstwo przez całe dziesięć lat uważane było za „potajemne“. W ostatnich dopiero czasach zwróciło ono uwagę komisarza cyrkułu starokijowskiego Białockiego i inspektora akcyzy Rodina. D. 15 sierpnia do mieszkania p. Bugshaltera, przy ul. Karawajowskiej nr 1, wtargnęła policya. Ponieważ p. B. nie było w domu, zrobiono rewizyę w jego nieobecności i wykryto całe biuro z księgami rachunkowemi, które wyjaśniły cały sekret przedsiębiorstwa, jak również osobistości agentów i konsumentów. W jednym z pokojów znaleziono przeszło 13,000 cygar. Obok najdroższych gatunków zagranicznych leżały wyroby fabryk lubelskich i białostockich. Dowody, znalezione w biurze p. B., pomogły do wykrycia całego szeregu drobnych składów cygar. Około 1,000 cygar znaleziono np. w hotelu „Berlin“, tyleż u niejakiego Kohana w domu nr 6 przy ul. Basejnej, oprócz tego znajdowano je w innych miejscach, nie wyłączając sklepów tytoniu. Sądząc z danych, zaczerpniętych z ksiąg p. B., należy wnosić, że podobne przedsiębiorstwa tylko na większą skalę istnieją w Moskwie i innych miastach. W Lublinie odbywa się podział cygar przemycanych i krajowych. Pana B. dotychczas niema w Kijowie, mieszkanie jego znajduje się pod nadzorem policyjnym.

— WYPADEK NA KOLEI. Zarząd kolei otrzymał z Bojarki zawiadomienie telegraficzne, że onegdaj w nocy podczas odjazdu ze stacyi pociągu, idącego z Kijowa do Ekaterynosławia, na platformę wagonu osobowego wskoczył jakiś nieznajomy, który dał kilka strzałów z rewolweru, nikogo na szczęście, nie raniąc. Konduktor Bondarenko chciał go schwytać, ale nieznajomy zeskoczył z wagonu i uciekł do lasu.

— Tejże samej nocy okradziono w Bojarce wagony towarowe, odczepione od pociągu w celu wyładowania towarów.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania Anastazyi Serżanowej w domu Nr 15 przy ul. Prozorowskiej skradziono rzeczy za rb. 170.

— SPECYALIŚCI OD TOREBEK DAMSKICH. Onegdaj na placu Halickim ulicznik jakiś wyrwał torebkę z pieniędzmi z rąk pani kapitanowej Leontiewej.

— Na tym samym placu ukradziono torebkę p. Grigorowicz-Barskiej.

— Tu również skradziono p. Kobrakowej torebkę z 50 rb. i złoty zegarek.

Ostatnie wiadomości.

Rozruchy wśród rezerwistów. „Figaro“ donosi, że w Nancy i Tourcoing wybuchły rozruchy wśród rezerwistów, z których wielu aresztowano.

Rumunia a sprawa macedońska. Donoszą z Bukaresztu, że w sferach bliskich prezesa gabinetu Stourdzy zapewniają, że przywiązuje on wielkie znaczenie do spotkania swego z bar. Aerenthalem i ks. Bülowem. Kanclerz niemiecki pochwalił obecną politykę Rumunii zbliżenia się do Turcyi, której nienaruszalność i prawa państwa europejskie zdecydowane są utrzymać; z ich pomocą i położenie w Macedonii się polepszy, a sprawiedliwe dążności narodów chrześcijańskich będą uwzględnione w drodze pokojowej. Niemcy postanowiły popierać pracę reformową Austryi i Rosyi w Macedonii.

Bar. Aerenthal wyraził zupełne zaufanie do polityki rumuńskiej na Bałkanach, uznając jej pokojowy charakter. Sprawa reform w Macedonii polepszyła się znacznie w ostatnich latach, z powodu pewnych wypadków politycznych. Trzeba tylko, aby Rumunia utrzymywała i z Bulgaryą lojalne stosunki.

Podróż królestwa hiszpańskich. Z Paryża donoszą, że królestwo hiszpańscy zatrzymają się w podróży do Wiednia w Paryżu, gdzie zabawią kilka dni. Wizyta ta nie będzie miała charakteru oficyalnego.

Wojna w Marokko. D. 25 b. m. przyszło do starcia o 5 kilometrów od Casablanca pomiędzy Spahisami a Arabami. Spahisi otoczeni przez 500 Arabów musieli się cofnąć. Nadciągnął im z pomocą oddział strzelców z dwoma działami i kompania legii. Wówczas zmuszono nieprzyjaciela do ustąpienia. Marokańczycy jednak powrócili niebawem i znów rozpoczęli atak, zostali jednak odparci, poniósłszy znaczne straty.

Francuzi, Anglicy i Hiszpanie opuścili Fez d. 24 b. m., Włosi i Niemcy mieli wyjechać 26 b. m. Przedsięwzięto środki ostrożności celem zabezpieczenia im drogi do Larrache.

Korespondent „Tribuny“ donosi z Tangeru z zastrzeżeniem, że krążą pogłoski, iż sułtan Abdul Hafid został zamordowany.

Telegramy.

Otrzymane d. 17 sierpnia.

(Od własnych korespondentów.)

Warszawa.—Generał-gubernator ogłosił postanowienie obowiązujące, na mocy którego wszyscy lekarze mają bezzwłocznie, pod karą 3,000 rb. lub trzech miesięcy więzienia, donosić policyi o wszystkich swych pacyentach z ranami postrzałowemi.

Petersburg.—Polska kuchnia studencka znów została otwartą.

(Od Agencyi Petersburskiej.)

Petersburg. — Komisya do walki z dżumą zawiadamia, że w Samarze dn. 13 sierpnia zachorowało 8 osób, zmarło cztery. Od czasu pojawienia się zarazy stwierdzono 210 wypadków zasłabnięcia, z tych 96 śmiertelnych. Dwa wypadki zasłabnięcia zdarzyły się wśród żołnierzy oddziałów wojskowych, przebywających w Samarze. W czterech wsiach powiatu mikołajewskiego zasłabło na cholerę 7 osób; z tych zmarła jedna. W powiecie nowouzienskim zachorowały dwie osoby. W powiecie buzułuckim we wsi Utiełka zanotowano 5 wypadków zasłabnięcia, z tych dwa śmiertelne. We wsi Melekes powiatu staropolskiego zdarzyły się dwa nowe wypadki zasłabnięcia na cholerę. W Niżnim - Nowogrodzie zmarły trzy osoby, które zachorowały dnia 13 sierpnia; ponownych wypadków zasłabnięcia nie było. We wsi Wasiljewskoje powiatu bałachińskiego skonstantowano jedno zasłabnięcie. Dnia 14 b. m. w Symbirsku wysadzono ze statku parowego idącego z Carycyna jednego podróżnego chorego na cholerę. W Saratowie i Kamyszynie wysadzono z parostatków dwóch chorych na cholerę. W Carycynie dnia 13 i 14 b. m. wysadzono 10 osób, podejrzanych o zasłabnięcie na cholerę; nadto zniesiono zwłoki trzech osób, z których dwie skonały z symptomatami cholery. W Astrachaniu dnia 14 sierpnia zachorowało 59 osób, z tych zmarło—20. Od chwili pojawienia się cholery zanotowano tutaj 413 zasłabnięć; z tych 143 śmiertelnych.

Elizawetpol.—W Elizawetpolu z niektórych sklepów i domów, należących do Ormian, strzelano do konduktu pogrzebowego, gdy chowano zabitego kozaka. Ofiar niema. Na pogrzebie był obecny gen.-gubernator.

Ekaterynburg.—Na ul. Moskiewskiej, w domu Kamajewa, wykryto mieszkanie konspiracyjne rewolucyonistów. W mieszkaniu znaleziono 10 bomb, strzelby i rewolwery, skład proklamacyi i złożone kolumny gazety „Raboczyj“.

Sewastopol.—Wystrzałem z rewolweru raniono policyanta. Ujęto dwóch uczestników napadu.

Smoleńsk.—We wsi Bezobrazowie zabito w nocy w mieszkaniu własnem uriadnika.

Niżnie Tagilsk.— Banda złoczyńców ograbiła kantor pocztowy niżnio-turyński oraz zarząd fabryki turyńskiej i podpaliła tartak.

Ryga.—W nocy na 18 sierpnia wybuchł pożar na parowcu „Generał Cimerman“. W ogniu ponieśli śmierć drugi mechanik parostatku i przybyły doń w gościnę robotnik.

Ekaterynburg.—Spalił się od pioruna parowy młyn Perwuszina wraz z nagromadzonym zapasem zboża. Straty wynoszą $1/2$ mil.

Jałta.—W górach Jajła palą się lasy skarbowe i należące do hrabiów Mordwinowych.

Cherson.—W pobliżu Zachariewki dokonano napadu na dwóch włościan z których jeden został raniony. Włościanie z sąsiednich wsi zaczęli ścigać napastników, ci zaś widząc się okrążonymi ze wszystkich stron przez włościan, odebrali sobie życie. Podczas pościgu dwóch włościan zostało ranionych a jeden zabity.

Wiatka.—W dniu 13 sierpnia w Iżewsku jacyś złoczyńcy napadli na policyantów. Jeden z policyantów został zabity, pięciu zaś z nich odniosło ciężkie rany. Wypadkowo ranionych zostało dwóch przechodniów. Napastników zabito dwóch. W dniu 12 sierpnia w Izewsku rzucono bombę do mieszkania prywatnego, która nie wybuchła. W dniu 15 sierpnia w Sarapulu rzucono bombę do mieszkania kupca Bodalewa, która eksplodowała, nie wyrządzając żadnych szkód. W pow. sarapulskim, w dniu 12 sierpnia 13 uzbrojonych złoczyńców dokonało napadu na sklep monopolowy we wsi Nikolskoje. Podczas wynikłej strzelaniny zabito 5 z nich, 2 raniono, 6 ciu zaś ujęto.

Radom. — W pow. iłżyckim podczas napadu na sklep monopolowy zabity został robotnik. W czasie strzelaniny zabitych zostało dwóch strażników. W pow. końskim usiłowano ująć dwóch rabusiów, Karbowiaka i Wojciechowskiego, którzy zbiegli z więzienia. Rabusie ci stawili opór zbrojny, w starciu jeden z nich został zabity, drugi śmiertelnie raniony.

Ryga.—Ryski sąd wojenny rozpoczął rozpoznawanie sprawy o rozruchach, które miały miejsce w 1905 i 1906 r. Na ławie podsądnych zasiadło 63 osób. Świadków powołano około 300. Podsądni pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za zorganizowanie stowarzyszenia, które miało na celu obalenie ustanowionego przez prawo ustroju zarządu krajem i zaprowadzenie w pow. ryskim łatyszskiej rzeczypospolitej socyal - demokratycznej. Nadto członkowie organizacyi bojowej zamordowali pomocnika naczelnika powiatu Geninksa; dokonali napadu na oddział dragonów w karczmie lenewardeńskiej, wzięli do niewoli rotmistrza Szterna, 20 dragonów, pomocnika naczelnika powiatu von-Petersena, jego pisarza i trzech czerkiesów; spalili zamki: Remershof, Ringsnundshof i inne, oraz przywłaszczyli sobie część kolei Rygo-Orłowskiej.

Woroneż.—Na radnych ziemskich od gmin wybrano 5 stronników prawicy, 1 lewicy i 2 umiarkowanych.

Jałta. — Przybył tutaj emir bucharski.

Warszawa. — Na ulicy Marszałkowskiej kilkoma strzałami z rewolweru zabito podoficera żandarmeryi, sprawującego czynności na Warszawsko-Wiedeńskiej kolei żelaznej.

Niżni-Nowogród. — Znów zachorowało na cholerę 3 osoby. Zmarło wczoraj 5 osób. W Jurynie zachorowało 12 osób, zmarło 6.

Charków.—Na stacyi Aleksandrowsk, kol. Południowych, ogień zniszczył 20 towarowych wagonów, pełnych ładunków, oraz 2 składy. Straty przewyższają 100,000 rb.

Ekaterynodar. — W Stanicy Mikołajewskiej tłum zabił jednego złodzieja, ciężko zaś ranił dwóch.

Ufa—Zabito majstra warsztatów kolejowych, członka Związku narodu rosyjskiego.

Ekaterynosław.—Zastrajkowali robotnicy jednego z większych młynów „Mamzon“.

Łódź. — Zarząd papierni Zengera w Pabianicach zamknął fabrykę na czas nieokreślony z powodu samowoli robotników, którzy nie dopuścili do usunięcia szkodliwych robotników, którzy notabene popsuli maszyny.

Woroneż.—W pow. bobrowskim czterech złoczyńców dokonało napadu na kasyera z majątku księżnej Bariatyńskiej, związało go, odebrało mu klucze, wtargnęło do kantoru i zabrało z kasy 23,839 rb.

Ryga.—W pow. wendeńskim dwóch złoczyńców z wymazanemi sadzą twarzami dokonało napadu na zagrodę włościanina Ozola, zamordowali komornika, a ciężko poranili żonę Ozola i zabrali 700 rb. w gotowiźnie, weksle i różne kosztowności.

Ekaterynosław.—Na Amurze w jednym z domów nastąpił wybuch bomby. Ofiarą wybuchu padł niejaki Abramow, członek partyi rewolucyjnej, zabity na miejscu i jakaś kobieta, która została poraniona odłamkami bomby.

Moskwa.—W lesie, należącym do hr. Szeremietiewa, w pobliżu Kuskowa, znaleziono w dużej ilości materyę wybuchową, już rozkładającą się piroksilinę, 51 karabinów, 16 bomb nie naładowanych i 200 naboi.

Wasilsursk.—Na pierwszym zjeździe wybrano na radnych ziemskich sześciu stronników prawicy, trzech umiarkowanych i jednego stronnika lewicy. Na drugim zjeździe obrano jednego należącego do partyi umiarkowanej i jednego stronnika prawicy.

Perm. — Dnia 15-go sierpnia 20 tu uzbrojonych bandytów usiłowało ograbić kasę w kopalniach azbestu Poklewskich, w gubernii ekaterynburskiej. Napad został odparty. Podczas wymiany strzałów zabito jednego strażnika, drugiego raniono ciężko. Z pośród napastników zginęło czterech zaś kilku raniono.

Jarosław.—Główny zarząd rolnictwa zgodził się w zasadzie na otwarcie w Jarosławiu pierwszych w całej Rosyi bezpłatnych centralnych kursów gospodarczo - rolniczych dla włościan, oraz na wyasygnowanie funduszów, potrzebnych na urządzenie kursów i zakupienie inwentarza. Otwarcie kursów ma nastąpić w lutym 1908 roku.

Ełabuga.—Dnia 10 sierpnia we wsiach Luka i Kiłuta powiatu sarapulskiego i dnia 11 sierpnia we wsi Norja ograbiono sklepy monopolowe. We wsi Nikolskiej policya urządziła zasadzkę na złoczyńców, którzy próbowali ograbić sklep monopolowy. Policya przywitała rabusiów ogniem karabinowym; 5 napastników zabitych, dwóch rannych; schwytany jeden, uciekło czterech. Są to ludzie młodzi, zamieszkali w fabryce izyrskiej.

Czernihów. — W pobliżu miasteczka Woroneż, powiatu głuchowskiego, wymordowana została rodzina generała Gukowa, mieszkająca w swoim folwarku. W miasteczku Poczecu powiatu mglickiego w nocy wymordowano w celu rabunku rodzinę Żyda Bychowskiego, składającą się z 6 osób.

Charbin. — Utworzone w Charbinie bez zezwolenia władz rosyjskich biuro mongolskie wydało w Księstwie Mongolii północnej rozporządzenie wydalania z granic terenu wywłaszczeniowego mandżurskiej drogi żelaznej wszystkich cudzoziemców, wyjeżdżających do Mongolii bez zgody biura, nawet gdyby to byli podróżnicy. Jednocześnie przewodniczący sejmu czżeryńskiego zalecił książętom, należącym do sejmu, ażeby udzielali wszelkiej pomocy oficerom japońskim, przybywającym w celu dokonywania pomiarów topograficznych.

Petersburg. — Obwody wojska dońskiego i dagestanskiego, oraz gubernie stawropolska i bakińska zagrożone są przez cholerę.

Casablanca. (Ag. Havasa). — Dnia 13 sierpnia ochotnicy algierscy wyjechali na zwiady w kierunku południowo-zachodnim. Nieprzyjaciel znajdował się niedaleko wsi Uld-Dżellal. Generał Drude wysłał trzy roty strzelców, legion cudzoziemskich i pół bateryi dział 75-cio milimetrowych dla osłony działań piechoty. Podczas bombardowania ze wsi nadciągnęła piechota marokańska i poczęła strzelać, wkrótce jednak porzuciła swe pozycye. Dwie wioski poblizkie zostały rozgromione i podpalone przez ochotników algierskich.

Sofia. (Ag. bulgarska). — Dnia 15-go sierpnia, podczas przeglądu wojsk, minister wojny w imieniu armii wręczył księciu medal na pamiątkę dwudziestopięcioletniego sprawowania przezeń obowiązków głównodowodzącego wojskami bulgarskiemi. Książę przyjmował powinszowania od ciała dyplomatycznego, ministrów, członków „sobrania“ i od członków tyrnowskiego „sobrania“ organizacyjnego. Książę rozdał wiele orderów Bulgarom i cudzoziemcom.

Konstantynopol. (Ag. Cor. Biuro). — W nocie przesłanej ambasadzie perskiej, Porta zaznacza, iż wojska tureckie otrzymały rozkaz—nie przekraczania wogóle granic. Porta przesłała też ambasadzie nową notę z propozycyą wysłania do komisyi swych delegatów. W kołach perskich panuje przekonanie, że całe to zajście załagodzone zostanie w drodze dyplomatycznej.

Paryż. (Ag. Havasa).—Prezydent rzeczypospolitej przyjmował na uroczystej audyencyi posła japońskiego Kurino, który wręczył prezydentowi order „Chryzantemy“.

Tanger. (Ag. Reutera). — Konsul angielski radzi znajdującym się tutaj Anglikom, w razie napadu na miasto, ukryć się do wskazanych przez niego schronisk, zaopatrzonych w środki obronne.

Teheran.—Ukończyły się wybory radnych do rady miejskiej w Teheranie. Na prezydenta obrany został książę Kaszyfus-Sałtane.

Sofia. (Ag. Bulgarska). — W dniu 16 sierpnia uroczystości jubileuszowe miały charakter czysto narodowy. Wieczorem na polu Marsowem odbył się obiad. Księciu i ministrom urządzono szumne owacye. Miasto było iluminowane. Przed pałacem urządzono tak zwany „fakelcug“.

Londyn. (Ag. Reutera).—Do „Morning Post“ donoszą z Tangeru, iż garnizon miejscowy otrzymał rozkaz udania się pod dowództwem ministra wojny el Gabbas'a do Fezu.

Do „Tribune“ telegrafują z Tangeru, iż tam krążą pogłoski o śmierci el Rogi, jednego z pretendentów.

Sofia. — W obozie wojskowym czyniono przygotowania do uroczystości jubileuszowych dwudziestopięcioletniej rocznicy wstąpienia na tron ks. Ferdynanda. W miasteczku Kniaziewo o godz. 7 zrana odprawione zostało nabożeństwo dziękczynne, na którem byli obecni wszyscy ministrowie, przedstawiciele obcych mocarstw, przedstawiciele gmin miejskich i wiejskich Bulgaryi, członkowie wielkiego „sobrania“ narodowego z 1887 r., członkowie teraźniejszego „sobrania“, naczelnicy okręgów autonomicznych, delegacye od wszystkich pułków i grono pań stolicy. Po nabożeństwie odbył się przegląd wojsk. Następnie ks. Ferdynandowi składał życzenia prezes ministrów Gudew. Wyrażając podziękowanie za złożone życzenia książę zaznaczył, iż w przeciągu 25 lat panowania życie jego było jednem pasmem trosk i zgryzot, obecnie jednak cieszy się z dodatniego obrotu spraw. Wielką radością napawa go lud, który tak szybko kroczy po drodze cywilizacyi, i armia, w której uwidocznia się wzmożenie ducha, i która jest rękojmią jedności ojczyzny i ideałów narodowych. Minister wojny Nikołajew, składał księciu życzenia w imieniu armii. Książę dziękował armii, twierdząc, iż uważa ją za główny czynnik w sprawie urzeczywistnienia idałów narodowych.

Teheran (Ag. Reutera). — Według ostatnich wiadomości okazuje się, że wojska tureckie na dobre ulokowały się w zajętych okręgach, i pobierają opłaty celne od towarów przewożonych. Koczownicy zachowują się teraz spokojnie. Ustały także rozruchy w okolicach Urmii. Komendant turecki ogłosił, iż wszystkie osoby zbiegłe z Urmii, mogą spokojnie wracać do swych wsi pod warunkiem uznania zwierzchnictwa Turcyi, jednocześnie zawiadomił miejscowe władze perskie, że nie otrzymał żadnego rozkazu oswobodzenia zajętych przezeń miejscowości. W rzeczywistości przybywają to coraz większe posiłki wojskowe. W Urmii oczekują przybycia Zeki-paszy, w celu rozpatrzenia tej sprawy. Kryzys ministeryalny został zażegnany; gabinet jednak ma wiele kłopotu z uśmierzeniem zamieszek, spowodowanych wśród ludu okupacyą turecką.

Wreszcie trwają jeszcze rozruchy wynikłe wskutek wyborów.

Paryż. (Ag. Havasa).—Admirał Philibert komunikuje telegraficznie, iż sytuacya jest bez zmian. Marokańczycy zaatakowali wojsko, stojące obozem pod Casablanca, lecz zostali odparci.

Berlin. — Z Antwerpii donoszą, iż związek pracodawców postanowił ogłosić lokaut do czasu przystąpienia do pracy wszystkich robotników. Na lokaut przeznaczono 9 mil. mar. Robotnicy postanowili nie ustępować. W porcie panuje spokój. Wzmocniono oddziały żandarmeryi. Wyładowywanie statków dokonywane jest przez robotników cudzoziemskich. „Local-Anzeiger“ donosi, iż wśród robotników zaczyna panować głód.

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii. *Redakcya.*

W obronie stronnictw krajowych.

Le gouffre attire, entraine et engloutit.

Ćwiartka czy też kartka papieru, świadcząca o tajemniczym zjeździe w Kijowie, z tytułem projektu, doznała w „Dzien. Kij." nie zupełnie obojętnego przyjęcia—nabawiając go pewnego niepokoju.

Wprawdzie w lepszym i spokojniejszym tonie pisany artykuł, niż ów wstępny w nr 181 pióra Wydawcy i Redaktora „Dziennika", niełatwo się spotyka w dzisiejszem rozpolitykowanem, a często i rozgoryczonem społeczeństwie naszem. Za wzór dla polemiki może on służyć. bo przytoczona wzmianka z „Kijewlanina", którą nazywa gorącym panegirykiem, a członków zjazdu kwiatem polskiej arystokracyi i największych właścicieli kraju Połud.-Zachodniego, jako ironia, świadczy, że echa zjazdu doszły z ulicy, doleciały uszu i Redakcyi „Kijewlanina" i „Dziennika" z przedsionków Grand Hotelu. Cieszy to autora na równi z myślą, że demos nowoczesny wieje z utworu tego, bo mu owi arystokraci hołdują, twierdząc w 1-ej części projektu, że punkt ciężkości przeszedł po 1863 roku na masy, które nic wspólnego z polskością w tym kraju nie mają. W logicznym związku z tym stanem rzeczy, któremu przeczyć trudno w obec oczywistości, leży obrona projektu od zarzutu, że stanął na kastowym, czy też stanowym posterunku, zalecając łączność z Rosyanami — ziemianami, i tylko z ich światlejszą częścią i bezstronną. Dziwnem jest zaiste dlaczego w artykule wstępnym w nr 181 „Dz. K." uważanem jest, jako niezrozumiałe, postanowienie kwestyi swobody wstępowania w porozumienie z innemi polskiemi stronnictwami, zaopatrzywszy takowe w owe zdradliwe „czasami" i „może". Wyraźnie powiedziano w 3-im punkcie projektu, że unikając izolacyi, stronnictwo krajowe w stosunki z innemi stronnictwami będzie wchodziło w celach wyborczych, unikając przymierza z partyami wywrotowemi i anarchistycznemi, i to się stosuje do partyi polskich i niepolskich w tutejszym kraju. W danym wypadku walki wyborczej nie miało na celu (do 3-ej Dumy), bo trzeba chyba sporo optymizmu, żeby się łudzić nadzieją zbierania wawrzynów na tem polu w obecnych życia naszego stosunkach. Otrzymać spuściznę po Narodowej Demokracyi w kierownictwie losami społeczeństwa naszego w bieżącej chwili nie jest rzeczą ani łatwą, ani ponętną, ani godną zazdrości, więc nie o walkę tu chodzi, zwłaszcza w dobie tak opóźnionej, w wigilię wyborów, ale o reagowanie przeciwko prądom, które sprowadziły obecny nasz stan rozstroju po przegranej, z obawą gorszych zamachów na nasz byt na Rusi. Tylko chęć czysta służenia poczciwej sprawie mogła zgromadzenie kilkunastu ludzi dobrej woli i gorącej chęci służenia własnemu zagrożonemu społeczeństwu wystawić na tysiące zarzutów: warcholstwa, zaparcia się narodowości polskiej, zdrady i t. p., tylko przekonanie głębokie spełnianego obowiązku może usprawiedliwić stawione próby wobec własnego sumienia i w obliczu potomności (zwłaszcza w obecnym czasie). Nie miało ani chęci, ani czasu nawet, by naśladować komitet ocalenia publicznego, stawić własnych kandydatów do Dumy, walcząc z istniejącymi narodowcami ani w powiatach, ani w guberniach, wbrew woli ogółu lub nawet mniejszości, ale ostrzegać społeczeństwo i przed Dumą i po Dumie wobec fałszywie stawianych kroków, które już nas doprowadziły do strat i obecnej sytuacyi, z której wyjście trudne, a która w dalszym ciągu doprowadzi nas do ruiny. To „niewyimaginowane strachy" ludzi, jak pisze „Dziennik", którzy, nie bacząc na najistotniejsze potrzeby nasze obecnie, starają się założyć jakieś stronnictwo, które przy powstaniu swojem, musi być nadzwyczaj ekskluzywnem i grzeszyć nietolerancyą, ale obowiązek obywatelski, który w obliczu prawdziwych, nieurojonych strachów woła o trochę zastanowienia, opamiętania i trzeźwości, o rachunek sumienia politycznego, który najmędrszy polityk, narówni z każdym najcnotliwszym chrześcijaninem musi zrobić, bodaj raz do roku w głębi własnego sumienia, przyznając się do winy. Nie o rekryminacye tu chodzi, a tem bardziej o rozdwojenie—wszak próżną byłoby rzeczą pytać, kto winien?—winniśmy wszyscy. Wszak udział każdego z nas, w grzechach cudzych, wedle katechizmu możliwy, często nieunikniony—wszyscyśmy zawinić mogli, bądź radą, zezwoleniem, pobłażaniem etc. etc., tylko niejednakowa odpowiedzialność obarcza wszystkich nas, i niejednakowe ryzyko obciąża pojedyńczych członków lub sfery społeczne:—pomimo idei równości, prekonizowanej przez demokracye, zwłaszcza francuską, życie w swym biegu, różniczkuje i specyalizuje po swojemu. Pomimo demokratycznej marki, której kiełkującemu stronnictwu nie odmawia Redakcya „Dzien. Kij." narzucają tej partyi anonimowej (!?) z kilkunastu osób złożonej, postulat wyrzeczenia się „wszelkiego związku z przeszłością naszą, z tradycyą i podzielanie zapatrywań politycznych, głoszonych przez postępową demokracyę i wszystkie stronnictwa na lewo od niej stojące i oczekując apologii formuły wyborczej 4 lub 5 przymiotnikowej na kosmopolitycznym gruncie, Redakcya znajduje tylko postulat kuryalnego systemu wyborczego, któryby zapewniał przewagę żywiołom uspołecznionym" i dodaje, że „polskie stronnictwo krajowe, (które chyba w tej chwili przestaje być anonimem, doczekawszy się nareszcie chrztu w Redakcyi „Dziennika") dążyć będzie do porozumienia z bezstronną i światlejszą częścią ziemiaństwa rosyjskiego". Redakcya nawet dowodzi, że „dogmat ten jest tak naturalny, że wątpić trzeba, aby znalazł się na całym obszarze kraju naszego choć jeden Polak, któryby jemu nie hołdował i sojuszu wyborczego z tymi Rosyanami, którzy przyznają równouprawnienie wszystkich obywateli państwa, tylko, że pod tym względem społeczeństwo polskie nie robi różnicy między ziemianami i nieziemianami Rosyanami i gdzie tylko tacy Rosyanie się znajdą. wszędzie prawdopodobnie będzie mieć miejsce wzajemne dążenie do współdziałania w sprawach wyborczych".

Przeczytawszy ten ustęp, i wspomniawszy niedawne jeszcze występy „Dziennika" w jesieni 1906 r. i ową kampanię Zytomiersko-Kijowską na tle Targowicy, przyklasnąć trzeba tej zmianie wyobrażeń, słowami: *Quantum mutatus ab illo*,—ale *tout est bien que finit bien*; dodać tylko należy co do sojuszów z nieziemianami Rosyanami, że chyba o tyle tylko, o ile, wyznając równouprawnienie inorodców. wywrotowymi nie będą, a takich, niestety wśród Rosyan—nieziemian, chyba niewielu na Rusi, ba nawet wśród czynowników można znaleźć.

Polskiemi stronnictwa krajowe i realiści są i będą zawsze, tylko nie w dotychczasowym szowinistycznym stylu. Na twierdzenie zaś, że nie pora teraz zakładać nowe stronnictwa, odpowiemy, że zawsze pora wezwać do zwrotu na inne tory, wytknąć błędy, winy i fałsze ostrzegając społeczeństwo od powtórzenia takowych. Siać niezgody nikt nie ma na celu, ten, co się nie godzi na wszystko co zaszło dotąd, nie chce wprowadzać rozłamu: hasło takie, obawa taka ma na celu egoistyczne maskowanie istoty rzeczy, niedopuszczanie ludzi innych przekonań do steru opinii, do sfer polityki;—narodowa demokracya, pomimo błędów taktyki parlamentarnej zwłaszcza nie abdykuje łatwo i w Koronie, i u nas, będąc żądną władzy przedewszystkiem posłuszeństwa, *sans phrase.*

Chwila bieżąca przypomina trochę położenie Francyi w 1870 roku, i dziś i wtedy pracowano dla pruskiego króla, wprowadzając w grę szlachetne uczucia godności narodowej obrażonego patryotyzmu, by rozmyślnie na tle tych uczuć zaplątać się w rozstawione przez nieprzyjaciół sidła i wywołać katastrofę, która pogrążyła ten bogato uposażony i zdolny, ale wrażliwy, łatwo zapalny i lekkomyślny naród w odmęt klęsk i niedoli. Gdy izba deputowanych, wyzyskiwana i opanowana przez krzykaczy, postanowiła wypowiedzieć Prusom wojnę, o której marzono w Berlinie, stary weteran dyplomacyi, patryota i mąż stanu doświadczony, Thiers powiedział z trybuny te słowa: „*Cette urgence, dont vous êtes si pressés d'user, elle est à vous, elle est votée, vous allez en jouir, vous allez avoir la faculté de vous livrer à toute l'ardeur de vos sentiments: laissez moi vous exprimer les miens, tout douloureux qu'ils soient, et si vous ne comprenez pas, que dans ce moment je remplis un devoir, le plus pénible et le plus patriotique de ma vie, je vous plains.* Oklaski. *Oui, quant à moi, je suis tranquille pour ma mémoire, je suis sur de ce qui lui est réservé pour l'acte, auquel je me livre en ce moment, mais pour vous, je suis certain, qu'il y aura des jours, ou vous regretterez votre précipitation*". (Ta konieczność, którą zużytkowaliście z pośpiechem, należy do was, jest wotowaną przez was, będziecie się nią nasycali, oddając się całkiem porywczości waszych uczuć: ale pozwólcie mi wyłożyć moje własne, jakkolwiek są one bolesnemi, i jeżeli nie rozumiecie, że w tej chwili spełniam obowiązek najprzykrzejszy, ale i najpatryotyczniejszy z całego życia, mam was w politowaniu. Oklaski... O tak, bo co do mnie, spokojny jestem o moją pamięć, pewny jestem uznania dla czynu, jaki spełniam w tej chwili, ale co do Was, przekonany jestem, że nadejdą dnie, w których żałować będziecie waszego pośpiechu). Ci, którzy owo anonimowo-tajemne stowarzyszenie układali, mogliby za Thiers'em powtórzyć ten ustęp jego mowy, kierowani jak i on, miłością własnego kraju i społeczeństwa, bo ani pozy, ani popularności nie szukali. Obyśmy mogli także nie żałować tego pośpiechu, w uchylaniu wszelkich prób zmiany kursu polityki naszej i nie opłakiwali tego łatwo dziś dyskontowanego pretekstu jedności i zgody, oddając losy nasze grze lekkomyślnych prądów, obrażonych sentymentów, zniweczonych nadziei, odstępstwa na gruncie autonomii, zerwania z przeszłością i t. d., które porywają umysły ogółu, który ani je sprawdzić, ani ocenić ich rzetelną wartość nie chce, lub nie jest w stanie i możności.

Nie nam przeto, którzy do walk wyborczych stawać nie mamy ani czasu, ani ochoty, ale tym, którzy zazdrośni o panowanie nad rzeszą politykujących, chcą zachować w dalszym ciągu stan aspiracyi i walki, który doprowadził do przepaści, nad którą stoimy, hypnotyzowani jej tajemniczym urokiem. powtarzamy słowa końcowe z wstępnego artykułu: „Stój".

Dixi, et salvavi animam meam.

K. B.

Wybory do Dumy państwowej.

— **Powiat Jampolski**. W wyborach w powiecie jampolskim przyjmuje udział 71 prawyborców z kuryi większej własności ziemskiej z 67,813 dzies. 692 sąż. ziemi. W tej liczbie 51 Polaków z 56,889 dzies. 1,896 sąż. ziemi i 20 Rosyan z 10,923 dzies. 1,296 sąż. W przygotowawczym zjeździe drobnych właścicieli ziemskich przyjmuje udział 195 osób z 10,359 dzies. 1,800 sąż. ziemi. Obierają oni ogółem 69 pełnomocników do zjazdu powiatowego prawyborców. Polacy, w ilości 38, posiadają 1,051 dzies. 2,184 sąż. ziemi, księża 341 dzies. 149 sąż. ziemi. Obszar ziemi znajdujący się w ręku tych dwóch kategoryi stanowi 9 cenzusów. 38 Rosyan posiada 1,236 dzies. 648 sąż. ziemi, co stanowi 8 cenzusów, 112 duchownych prawosławnych posiada 7,727 dzies. 1,275 sąż. ziemi, czyli 51 cenzusów. Na zjeździe przygotowawczym Rosyanie posiadają większość 50 głosów duchowieństwa prawosławnego; fakt ten zapewni im większość na powiatowym zjeździe prawyborców z kuryi własności ziemskiej. Zjazd ten wysyła do gubernialnego zjazdu 6 wyborców.

Zjazdy powiatowych prawyborców miejskich są reprezentowane przez I-szy zjazd 453 prawyborców, II-gi — 1,580 prawyborców. Większość, jak zwykle stanowią Żydzi. Obie kurye miejskie obierają po 1 wyborcy.

— **Powiat lityński**. Do list prawyborczych powiatu lityńskiego zapisano 77 prawyborców z kuryi większej własności ziemskiej z ogólnym obszarem ziemi 68,837 dzies. 2,160 sąż. Według narodowości dzielą się oni na 45 Polaków z 43,239 dzies. 1,704 sąż. ziemi i 32 Rosyan z 25,598 dzies. 456 sąż. ziemi. W zjeździe przygotowawczym pow. lityńskiego dla wyborów pełnomocników do powiatowego zjazdu prawyborczego przyjmuje udział 321 osób z 11,331 dzies. 1,152 sąż. ziemi. W tem: Polaków jest 86 z 2,041 dzies. 1,311 sąż. ziemi, księży 5 z 91 dzies., Rosyan 105 z 1,627 dzies. 2,045 sąż., Niemiec 1 z 93 dzies., Żydów 5 z 122 dzies. 1,464 sąż., duchownych prawosławnych 119 z 7,355 dz. 1,128 s. ziemi. Zjazd ten obiera do zjazdu prawyborców powiatowych z kuryi własności ziemskiej 75 pełnomocników. Według kategoryi cenzusy dzielą się jak następuje: Polacy posiadają 14 cenzusów, Rosyanie 10, Żydzi i Niemiec 1, duchowni prawosławni 49. Jak we wszystkich powiatach, tak i w lityńskim, na zjeździe prawyborców powiatowych duchowieństwo zapewni przewagę Rosyanom. Zjazd prawyborców obiera do zjazdu gubernialnego wyborców 5.

Na zjazdach powiatowych prawyborców miejskich przyjmują udział: w I-ym zjeździe — 684 osób, w II-im — 3,243 osób. Jak zwykle większość w tej kuryi stanowią Żydzi. Obie kurye obierają po 1 wyborcy.

— **Listy prawyborcze robotników guberni podolskiej**. W zjeździe pełnomocników od robotników przyjmuje udział 73 osób od tyluż fabryk. Według powiatów dzielą się oni, jak następuje: 1) od pow. kamienieckiego—4 (3 cukrownie, 1 odlewnia), 2) pow. płoskirowskiego — 3 (1 młyn, 1 cegielnia, 1 cukrownia), 3) pow. uszyckiego — 9 (2 cukrownie, 1 browar, 5 fabryk sukna, 1 kopalnia fosforu), 4) pow. lityńskiego—5 (4 cukrownie, 1 browar), 5) pow. latyczowskiego — 2 (cukrownie), 6) pow. mohylowskiego — 6 (6 cukrowni), 7) pow. jampolskiego — 8 (6 cukrowni, 1 krochmalnia, 1 kopalnia kamienia), 8) pow. winnickiego — 14 (7 cukrowni, 1 gorzelnia, 1 odlewnia, 1 młyn, 2 kop. kamien., 2 warsz. kolej.), 9) pow. hajsyńskiego—6 (5 cukrowni, 1 młyn), 10) pow. bracławskiego — 7 (cukrowni), 11) pow. olgopolskiego — 6 (cukrowni) i 12) pow. bałckiego — 3 (2 cukrownie, 1 młyn). Zjazd pełnomocników obiera 2 wyborców od gub. podolskiej.

— **Kandydaci kadetów w Moskwie i Petersburgu**. Na podstawie przeprowadzonego świeżo przez partyę kadetów plebiscytu okazało się, że największe szanse przy wyborach w Moskwie mieć będą: w pierwszej kuryi Szczepkin i Czełnokow, w drugiej Makłakow i Teslenko. W gub. moskiewskiej największą ilość głosów otrzymali: ks. P. Dolgorukow i Gołowin. W Petersburgu zaś duże szanse zdaje się mieć kandydatura b. posła do drugiej Dumy państwowej — Fedorowa.

— **Kwestya wyborcza**. Komisya do spraw wyborczych pow. lipowieckiego zapytała komisyę gubernialną, do jakich list prawyborczych należy zapisywać duchownych prawosławnych, posiadających oprócz prawa udziału w przygotowawczym zjeździe drobnych właścicieli ziemskich, cenzus większej posiadłości ziemskiej.

— **Zawiadomienie o prawach wyborczych robotników**. Starszy inspektor fabryczny rozesłał do wszystkich fabryk zawiadomienie, że robotnicy m. Kijowa przyjmują udział w wyborach, jako wyborcy miejscy.

— **Listy wyborcze**. Listy wyborców m. Kijowa można nabywać w biurze statystycznem po cenie kosztu. Listy cyrk. starokijowskiego I kuryi kosztują 4 kop., II—25 kop., cyrk. łybedzkiego 4 kop. i 21 kop., cyrk. łukjanowskiego 3 kop. i 16 kop., cyrk. płoskiego 3 i 13 kop., cyrk. padolskiego 3 i 13 kop., cyrk. bulwarowego 2 i 8 kop., cyrk. pałacowego 2 i 7 kop., cyrk. peczerskiego 1 i 6 kop. Oprócz tego życzący sobie mogą je oglądać codziennie w lokalu biura.

— **Deklaracye wyborcze**. Wczoraj w biurze statystycznem złożono zaledwie 8 deklaracyi od lokatorów, **nieopłacających** podatku mieszkaniowego.

— **Sala dla zebrań przedwyborczych**. Prezydent miasta zawiadomił zarząd gubernialny Związku narodu rosyjskiego, że szkoła im. Gogola, w której zarząd pragnie urządzać zebrania przedwyborcze, do d. 20 b. m. jest zajęta z powodu restauracyi. Po d. 20 wyborcy miejscy wogóle mogą z niej korzystać, po uprzedniem uzyskaniu pozwolenia od bezpośredniej władzy szkolnej.

— **Z komisyi powiatowej do spraw wyborczych**. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi powiatowej do spraw wyborczych między innemi zaczęto rozpatrywać skargę „zarządu gubernialnego zjednoczonego narodu rosyjskiego", w której zarząd wskazuje niektóre niedokładności w listach wyborczych przy oznaczaniu adresu Żydów i następnie prosi „o usilne zalecenie policyi, aby przy roznoszeniu blankietów wyborczych Żydom, pilnie sprawdzała dokumenta adresatów przed wręczeniem kartek. Żydzi bowiem, nosząc dwa imiona lub imiona ojców, nieomieszkają z tego zrobić użytku i głosować dwa razy, jak to już miało miejsce zeszłego roku (?)". Komisya powiatowa orzekła, że, stosownie do ord. wybor. prawo składania skarg przysługuje osobom zainteresowanym, pod którymi, stosownie do wyjaśnień, rozumieć należy li tylko osoby lub instytucye, posiadające prawa wyborcze. Ponieważ zaś zarząd gubernialny zjednoczonego narodu rosyjskiego praw takich nie posiada, komisya postanowiła przejść nad jego skargą do porządku dziennego.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI

NADESŁANE.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.